Nr 189. Kraków, Sobota 20 Sierpnia 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie tak z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silberstein Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 sierpnia.

W dniu dzisiejszym ma powrócić do Wiednia minister wojny hr. Bylandt. Równocześnie przybędą do Wiednia ministrowie węgierscy: prezes ministrów p. Tisza i minister obrony krajowej baron Fejervary, aby wziąć udział w obradach ministrów w sprawie stanowczego zawarcia kontraktów z fabryką broni Werndla o dostarczenie karabinów rewolwerowych. Chodzi o oznaczenie czasu, na jaki dostarczenie nowej broni ma być rozłożonem; Węgrzy proponują okres 7 do 8 lat.

Uchwalony przez większość Sejmu kraińskiego projekt ustawy nowej ordynacyi gminnej i wyborczej dla miasta Lublany otrzymał już sankcyę, co wywołało w kołach narodowych najżywszą radość. Dotychczasowa Rada miejska zostanie rozwiązaną i rozpisane będą nowe wybory.

We wczorajszych telegramach podaliśmy w bardzo obszernem streszczeniu artykuł *Journal de St. Petersbourg*, uderzający z całą siłą na ks. Koburgskiego i krytykujący namiętnie ostatnie wypadki bułgarskie. Organ p. Giersa potwierdza przedewszystkiem doniesienie, iż w Konstantynopolu wręczono rosyjski protest przeciw objęciu rządów przez Koburga, i czyni samego księcia odpowiedzialnym „za tak rażące złamanie traktatu.“ Gdyby mocarstwa aprobowały „zuchwałe targnięcie się księcia na prawo europejskie,“ natenczas nie narzuci się już Rosya na obrońcę resztek traktatu berlińskiego. *Journal de St. Petersbourg* omawia wreszcie obecną sytuacyę bułgarską, i stwierdza, iż obecnie ani o pojednawczym gabinecie, ani o amnestyi mowy być nie może, gdyż książę oddał się zupełnie w ręce dotychczasowych przywódców.

W komunikacie tym występuje Rosya w obronie traktatu berlińskiego, do którego złamania pierwsza i to niejednokrotnie przyłożyła rękę. Na tym jednak punkcie znajdzie się w zupełnej zgodności z mocarstwami, gdyż o ile z dotychczasowych enuncyacyj wnosić wolno, żadne mocarstwo nie pospieszy z uznaniem ks. Koburgskiego. Owszem z Londynu donoszą do *Polit. Corr.*, iż mocarstwa już w najbliższym czasie odpowiedzą na ostatni okólnik Porty, a w odpowiedziach tych wszystkie gabinety dadzą wyraz zgodnemu zapatrywaniu, iż objęcie rządów przez ks. Ferdynanda uważać należy za nieprawny i w sprzeczności z traktatem berlińskim zostający akt. Zaznaczył to zresztą wyraźnie organ kanclerza niemieckiego, a dziś już dochodzi z Zofii niestwierdzona jeszcze wiadomość, iż niemiecki konsul otrzymał polecenie zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem bułgarskim. Nie można wątpić, że i Austrya nie zechce drażnić Rosyi i nie uczyni żadnego kroku na korzyść Koburga, skoro *Fremdenblatt* z ubolewaniem konstatuje, że książę zajął stanowisko, niezgodne z intencyami mocarstw, że w proklamacyi swojej do narodu wymownie ignorował swego zwierzchnika, traktaty i europejskie mocarstwa i że opuściwszy drogę międzynarodowego prawa, straci grunt pod nogami i zapanowanie nad położeniem państwa bułgarskiego. Na tej drodze nie rozwinie się tak emfatycznie i ostentacyjnie zaznaczona „niepodległość“ księstwa; na tej drodze — kończy organ hr. Kalnokyego — nie nastąpi tak pożądane skonsolidowanie stosunków bułgarskich i ostateczne rozwiązanie tak żywo mocarstwa interesującej kwestyi bułgarskiej.

Dziś tedy uważać można za rzecz pewną, iż jeśli nie nastąpi jakiś nieprzewidziany zwrot w stosunkach bułgarskich, mocarstwa nie uznają ks. Koburgskiego. Nie wiadomo jednak, co będzie dalej, a mianowicie nie wiadomo, co uczynią mocarstwa, aby zapewnić poszanowanie traktatu berlińskiego, skoro książę Koburgski „zuchwale“ go złamał. Interwencyi zbrojnej jednego mocarstwa oczekiwać nie można, a więc być może, że mocarstwa zerwawszy stosunki dyplomatyczne z rządem bułgarskim, ignorować będą na razie wstąpienie na tron ks. Koburgskiego i wyczekiwać dalszych wypadków, lub raczej zaburzeń w Bułgaryi, a do wywołania ich przyłoży niewątpliwie z całą gorliwością rękę agitacya rosyjska. Ponowić się tedy mogą wewnętrzne bunty i zamieszki, podniesie głowę podsycana przez Rosyę anarchia wewnętrzna, zakończą się dnie tryumfu i zapału dla młodego księcia. Już dziś w Zofii uważają za rzecz właściwą zaprzeczyć, jakoby Bułgarzy myśleli o zupełnej niepodległości. Ajencya Havasa ogłosiła półurzędowy komunikat, iż ani książę Ferdynand ani przywódcy narodu nie myślą o zupełnej niepodległości, bo zaraz po swem przybyciu do Widynia złożył książę piśmiennie hołd sułtanowi, jako swemu zwierzchnikowi. W samej Zofii starają się też osłabić patryotyczny ton proklamacyi, a równocześnie w intencyi niektórych mocarstw leży obniżenie owacyj, z jakiemi przyjmują ks. Koburgskiego w Bułgaryi. Zadania tego podjęła się pierwsza *République Française*, która zapewnia, iż „urzędowe wiadomości o entuzyastycznem przyjęciu ks. Koburgskiego były przesadzonemi. Nie brakło także nieprzyjaznych manifestacyj. Przy wjeździe księcia do Tirnowy wręczono mu adres, okryty tysiącami podpisów, który nazywa go uzurpatorem i grozi bliską rewolucyą.“ Wiadomość tę otrzymuje organ francuski z Bukaresztu; potrzebuje ona jeszcze stwierdzenia.

Petycya do parlamentu, przygotowana przez katolików włoskich, a domagająca się polepszenia położenia Ojca św., ma być rozesłana do wszystkich deputowanych, aby rzeczywiście została przedłożona Izbie. Petycya ta brzmi, jak następuje: „Panie Deputowany! Przy swej mądrości i patryotyzmie niepodobna, abyś Pan nie uznał, że rozbrat pomiędzy papiestwem a Włochami, spowodowany przez ich zobopólnych nieprzyjaciół, nie może trwać dłużej, jeżeli nie mają ztąd wyróść dla narodu i Kościoła wielkie szkody. Dlatego jako katolicy i Włosi wyrażamy Panu gorące życzenie, aby uczyniono zadość owemu wielkodusznemu wezwaniu, z jakiem przed niedawnym czasem zwrócił się Ojciec św. Leon XIII w miłości swej jako ojciec i Włoch do ukochanych przez siebie synów naszej ojczyzny, i aby dostojnej głowie 300 milionów dusz, najczcigodniejszemu obywatelowi Włoch przywrócono stanowisko, w którem by nie był podległy żadnej władzy i cieszył się najzupełniejszą wolnością, jak tego wymaga sprawiedliwość, oraz polityczne i socyalne interesa włoskiego ludu. Nie wierzymy, aby temu pojednaniu pomiędzy papiestwem a Włochami, którego tak pragniemy, mieli być pod jakimkolwiek względem przeciwni ci, którzy losy naszej ojczyzny dzierżą w swem ręku. Jesteśmy nawet przekonani, że wzniosą się do tak szlachetnego patryotyzmu i przyznają rzymskiemu papiestwu to, czego mu prawnie odmówić nie mogą, a przez to wyświadczą także włoskiemu narodowi znakomite dobrodziejstwo.“

Francuska frakcya radykalna, niezadowolona z artykułu *Norda* o stosunkach francusko-rosyjskich, odpowiada w *Justice*, organie p. Clémenceau. Odpowiedź ta brzmi w streszczeniu: „Naszem najgorętszem życzeniem musi być przeobrażenie Rosyi, a mianowicie w tym duchu, ażeby Rosya uzyskała instytucye, które pozwalają każdemu nowoczesnemu narodowi nadawać kierunek swojej zagranicznej polityce, a zatem życzymy jej systemu reprezentacyjnego i wolności prasy. Według naszego zapatrywania, byłby to pierwszy warunek dojścia do sojuszu z Rosyą w rzeczywistem znaczeniu tego słowa. Daleko jeszcze do tego. To wszakże jeszcze nie jest przyczyną, żeby mówić, iż nie oparlibyśmy się o rząd rosyjski taki, jaki dziś istnieje. Nie jesteśmy tak pyszni, jak rosyjska kancelarya państwa, która z góry wszelkie radykalnego stronnictwa odrzuca poparcie, którego jej zresztą nikt nie ofiarował. Jesteśmy jednak pewni, że gdyby się Rosya znalazła w niebezpieczeństwie, to żaden Rosyanin nie zastanawiałby się nad tem, czy rząd francuski znajduje się w rękach oportunistów, czy radykałów.“

Figaro ostrzega nie stronnictwo umiarkowane, ale rząd republikański, ażeby się nie oddawał iluzyom z powodu zapewnień *Norda*, iż Rosya gotowa nie radykalizm, ale rząd umiarkowany popierać. *Figaro* kończy uwagą: „Coś zapewne jest w tej obietnicy, ale nie to, czego sobie życzymy. A jeżeli chcemy zepsuć to, czego pragniemy, to trzeba tylko rozgłaszać o tem przed całym światem. Alians rosyjski jest czemś podobnem do Alzacyi i Lotaryngii; trzeba ciągle o nim myśleć, a o ile możności jak najmniej mówić. Car rosyjski nie lubi rozgłosu. Kto zna tego monarchę, ten nas zrozumie.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 18 sierpnia.

(Krajowa konferencya nauczycielska).

(X) Nawiązując do wczorajszej korespondencyi, podaję dzisiaj szczegóły tyczące się zadania i porządku dziennego krajowej konferencyi nauczycielskiej, która — jak wiadomo — zbierze się we Lwowie w przyszłym tygodniu. § 12 rozporządzenia ministeryalnego z r. 1872, normującego porządek konferencyj okręgowych i krajowych, określa zadania konferencyi krajowej w ten sposób, iż jest ona powołaną podawać opinię o kwestyach, przedłożonych jej przez krajową Radę szkolną i obradować nad środkami, zmierzającemi do podniesienia stanu szkolnictwa ludowego, dalej nad sprawami tyczącemi się praw, obowiązków i stosunków stanu nauczycielskiego. Jest też ona upranioną do przedkładania samoistnych wniosków. Co do środków, służących do podniesienia szkolnictwa, przysługa konferencyi krajowej ten sam zakres działania w odniesieniu do całego kraju, jaki mają konferencye okręgowe w odniesieniu do poszczególnych okręgów. Zakres ten jest określony ogólnikowo w § 45 ustawy państwowej z d. 14 maja 1869, który między przedmiotami obrad konferencyj wymienia jako przedmioty, dotyczące spraw szkolnictwa: dyskusyę nad poszczególnemi przedmiotami naukowemi szkoły ludowej, metody nauki, środki naukowe, wprowadzenie nowych podręczników naukowych i książek do czytania, sprawy karności szkolnej i t. d. § 2 rozporządzenia ministeryalnego z r. 1872 wyszczególnia te przedmioty dokładniej i kładzie nacisk na dążenie do utrzymania potrzebnej zgodności i harmonii w wewnętrznej organizacyi szkolnictwa całego okręgu, a względnie całego kraju. Mianowicie mają konferencye podawać wnioski co do szczegółowego wykonania planów naukowych w granicach obowiązujących ogólnie planów normalnych, dawać opinię o układzie i ulepszeniu książek szkolnych i przydatności pomocniczych środków naukowych, o wprowadzeniu nowych przyborów naukowych i t. p. Mają one badać stosowność uznanych w teoryi i wypróbowanych w praktyce metod naukowych i przepisów regulaminowych. Nie powinny też pomijać spraw ogródków dziecięcych, szkół nauki robót kobiecych, bibliotek i ogrodów szkolnych, urządzeń gimnastycznych i zarządzeń tyczących się hygieny szkolnej, którym to przedmiotom mają poświęcać baczną uwagę. Rozważając trudności, jakie napotyka postęp i rozwój szkolnictwa, powinny podawać wnioski celem ich usunięcia; powinny też omawiać sprawę harmonijnego współdziałania między wychowaniem szkolnem a domowem, rozszerzenie i rozwój szkół przez zaprowadzenie kursów dopełniających i fachowych, dalej środki służące do kształcenia nauczycieli. Konferencye okręgowe mogą być połączone z wykładami treści naukowej i pedagogicznej, z lekcyami praktycznemi i wystawami przyborów naukowych, a podobnie może i program konferencyj krajowych być wzbogacony w ten sam sposób.

Czas przeznaczony na konferencyę krajową może wynosić najwyżej pięć dni. W Galicyi wyznacza się, stosownie do przyzwolonych przez Sejm krajowy funduszów, zazwyczaj trzy dni.

Porządek dzienny każdorazowej konferencyi ustanawia krajowa Rada szkolna z uwzględnieniem przedmiotów będących szczególnie na porządku dziennym. Z tego zapatrywania wynikł także program wyznaczony tegorocznej konferencyi przez krajową Radę szkolną; obejmuje on następujące przedmioty:

1. Sprawozdanie wydziału wykonawczego, wybranego na konferencyi w roku 1881, o wykonaniu uchwał i wniosków, przekazanych mu do załatwienia.

2. Sprawozdanie o stanie majątkowym i wykaz obrotu krajowego funduszu szkolnego emerytalnego, które zarząd tego funduszu w myśl art. 52 ustawy kraj. z dnia 2 maja 1873 winien przedkładać konferencyom krajowym. Wiadomo, że wydatki krajowego szkolnego funduszu emerytalnego w ostatnich trzech latach bardzo znacznie się wzmogły i że dochody tego funduszu nie wykazują obecnie w porównaniu z wydatkami tak znacznej nadwyżki, jak to przedstawiało się jeszcze w wykazie stanu majątkowego i obrotu funduszu emerytalnego, przedłożonym konferencyi krajowej w 1881 r.. Ustawa krajowa z d. 2 marca 1879 umniejszyła dochody funduszu emerytalnego z interkalaryów, wyznaczając na zasilenie funduszu emerytalnego tylko trzymiesięczne interkalarya, gdy przedtem szły na ten cel interkalarya aż do ponownego obsadzenia opróżnionej posady. Tymczasem od tego czasu nastąpiło spensyonowanie wielu stałych nauczycieli dawniejszego etatu, przeniesionych na nowy etat, przyznanie zaopatrzenia wielu wdowom i sierotom po nauczycielach, stabilizowanych od r. 1874, a w ten sposób wydatki funduszu emerytalnego tak wzrosły, że obecnie we funduszu tym corocznie znaczny niedobór potrzebuje pokrycia.

3. Nauka dopełniająca, wprowadzona w życie w myśl ustawy krajowej z dnia 2 lutego 1885, wymaga co do szczegółów wykonania ustawy dokładnego rozbioru. Krajowa Rada szkolna wydała dla nauki dopełniającej statut organizacyjny wraz z planem naukowym, ogłoszony rozporządzeniem z dnia 13 września 1886 do l. 8499. Gdy jednak nauka ta, będąca według ustawy dalszym ciągiem nauki szkoły ludowej pospolitej, ma przedewszystkiem na oku przysposobienie młodzieży do życia praktycznego, a ustawa przepisuje, że ma się ona odbywać w takich porach dnia, tygodnia i roku, któreby pozwalały uczniom poświęcać się obok tego praktycznym zatrudnieniom, więc też przy wprowadzeniu w życie postanowień statutu wypadło uwzględniać stosunki miejscowe. Stosownie do tego wystąpiły rozliczne potrzeby, co do których opinia konferencyi krajowej, złożonej z delegatów wszystkich stron kraju, może być bardzo pożądaną.

Ustawa nakreśliła tej nauce doniosłe zadanie. Dawniej była to tylko zwykła nauka niedzielna, jaka się od niepamiętnych czasów odbywała, usankcyonowana ustawą krajową z dnia 2go maja 1873 roku, z programem określonym w tytule XI regulaminu szkolnego, a mającym na oku przedewszystkiem „powtórzenie tego, czego się dzieci uczyły przez lat sześć w szkole“ — a w drugim rzędzie „uzupełnienie wiedzy nauką takich przedmiotów, które im w życiu praktycznem są potrzebne.“ Uzupełnienie to mogło być bardzo skromne wobec tego, że regulamin wyznaczał na tę naukę zaledwie dwie godziny po południu w niedziele i święta. Nadto władze szkolne, zajęte przedewszystkiem organizowaniem nauki początkowej, nie mogły nauce dopełniającej poświęcać wiele czasu i uwagi. Najdotkliwszym zaś był brak podręcznej książki, umyślnie na ten cel ułożonej.

Z ubiegłym rokiem szkolnym weszła nauka dopełniająca w nowe stadyum rozwoju. Ustawa z r. 1885 zakreśliła jej ogólny program, pomnażając wymiar czasu co najmniej na 4 godziny tygodniowo w szkołach o 1, 2 i 3 klasach, a 6 godzin w szkołach o 4, 5 i 6 klasach.

Statut nowo wydany podał program szczegółowy, a ułożona stosownie „polska książka do czytania dla nauki dopełniającej“, przyszła statutowi w pomoc. Ruska książka do czytania również została ułożoną i jest już obecnie wydrukowaną. Doświadczenie całoroczne pouczyło, z jakiemi trudnościami wykonanie ustawy ma do walczenia, ale nauczyło też wiele praktycznych pedagogów, jak pokonywać te trudności. Wymiana poczynionych spostrzeżeń wskaże, w jakim względzie wydane przepisy potrzebują objaśnienia, wypełnienia lub przystosowania do szczegółowych potrzeb poszczególnych okręgów. Dyskusya przygotowana już skutecznie przez to, że konferencye okręgowe miały na trzy miesiące przedtem podany program konferencyi krajowej i mogły każdy punkt programu, a więc i kwestye nauki dopełniającej szczegółowo omówić.

Rada szkolna krajowa zamianowała: rzeczywistego nauczyciela, Jakóba Horodyskiego, w Stupnicy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bilinie wielkiej; rzeczywistego nauczyciela, Franciszka Matyję, w Psarach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Chełmku; nauczyciela, Zygmunta Szybowskiego, w Spytkowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Skawie.

Żydzi w Królestwie Polskiem.

Petersburska gazeta *Woschod* przynosi bliższe szczegóły o projektowanych reformach w położeniu żydów w Królestwie. Według tej wiadomości, — którą podajemy w streszczeniu *Kraju*, projektowana ustawa opiewa, iż żydzi mogą mieszkać, posiadać nieruchomości i zajmować się rzemiosłami, przemysłem i handlem we wszystkich miastach i osadach 10 gubernij Królestwa polskiego. Żydzi, mieszkający poza osadami i miastami, muszą, z wyjątkiem niżej oznaczonym, przenieść się do takowych, a nieruchomy swój majątek sprzedać dobrowolnie lub przymusowo według poniższych prawideł.

Dozwala się żydom posiadać i nabywać majątki ziemskie, zawierające 600 i więcej morgów gruntu w jednym kawałku. Jeżeli właścicielem podobnego majątku jest spółka, to na każdego ze spólników musi wypadać co najmniej 600 morgów ziemi. Żydzi, posiadający w chwili zatwierdzenia ustawy majątki mniejsze od wyżej oznaczonego minimum, obowiązani są je sprzedać: w ciągu lat pięciu, jeżeli majątek ma 300 do 600 morgów obszaru, zaś w ciągu lat trzech, jeżeli jest mniejszy od 300 morgów. Żydzi, którzy weszli w posiadanie ziemi na zasadzie prawa z d. 19 lutego 1864 r., obowiązani są odsprzedać swe działy chrześcianom pochodzenia włościańskiego w ciągu lat trzech. Dzierżawienie wszelkich majątków ziemskich, bez względu na ich obszar, zostaje żydom bezwarunkowo wzbronione. Wszelkie kontrakty dzierżawne, zawarte przed zatwierdzeniem omawianej ustawy, rozwiązują się w roku najbliższym 1 lipca, następującym po wejściu ustawy w życie.

Żydzi mogą wchodzić w stosunki kredytowe z właścicielami ziemskimi i ubezpieczać swoje należności na hypotece majątków, lecz w żadnym

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(37)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XIX.

Ujrzeli go odjeżdżającego stolnikostwo, a także pan Zagłoba, i niepokój ogarnął wszystkie serca, więc pytali się wzajemnie oczyma, co się stało i dokąd jedzie?

— Boże wielki! — zawołała pani stolnikowa — jeszcze na Dzikie Pola ruszy i nie ujrzę go więcej w życiu!

— Albo w klasztorze za przykładem tamtej błażnicy się zamknie! — rzekł zdesperowany pan Zagłoba.

— Tu trzeba radzić! — dodał stolnik.

Wtem otworzyły się drzwi i do pokoju wpadła jak wicher Basia, wzburzona, blada, i zatkawszy oczy palcami, tupiąc zarazem na środku izby, jak małe dziecko, zaczęła piszczeć:

— Rety! ratujcie! Pan Michał pojechał zabić Ketlinga! Kto w Boga wierzy, niech leci za nim hamować! Rety! rety!

— Co ci jest! dziewczyno? — zawołał, chwytając jej ręce, Zagłoba.

— Rety! pan Michał zabije Ketlinga! Przezemnie krew się poleje, a Krzysia umrze, wszystko przezemnie!

— Gadaj! — krzyknął, potrząsając nią, Zagłoba. — Zkąd wiesz? Dlaczego przez ciebie?

— Bom mu w złości powiedziała, że oni się miłują, że Krzysia dla Ketlinga idzie za kratę... Kto w Boga wierzy, niech leci, hamuje! Jedź waćpan co prędzej, jedźcie wszyscy, jedźmy wszyscy!

Pan Zagłoba, nieprzywykły czasu w takich wypadkach tracić, wypadł na podwórze i natychmiast kazał zaprzęgać do karabona.

Pani stolnikowa chciała wypytywać Basię o zdumiewającą nowinę, ani się bowiem dotychczas domyślała jakichkolwiek między Krzysią i Ketlingiem afektów; lecz Basia wypadła za panem Zagłobą, aby nad zaprzęganiem czuwać. Pomagała wyprowadzać konie, zakładać je do dyszla, nakoniec zajechała na kożle z gołą głową przed ganek, na którym dwaj mężowie, już przybrani, czekali.

— Wyłaź — rzekł do niej Zagłoba.

— Nie wylazę!

— Wyłaź! mówię ci!

— Nie wylazę! Siadajcie, macie siadać, a nie, to sama pojadę!

To mówiąc, zebrała lejce, a oni widząc, że upór dziewczyny znaczną mógłby spowodować mitręgę, przestali ją wzywać, by zlazła.

Tymczasem nadbiegł z biczem czeladnik, a pani stolnikowa zdołała jeszcze wynieść Basi szubkę i kołpaczek, bo dzień był chłodny.

Poczem ruszyli.

Basia pozostała na kożle; pan Zagłoba, pragnąc się z nią rozmówić, wzywał ją, by się przesiadła na przednie siedzenie, ale i tego nie chciała uczynić, może ze strachu, by jej nie łajano; więc musiał wypytywać zdaleka, a ona odpowiadała mu, nie odwracając głowy.

— Zkąd ty wiesz — rzekł — o tem, coś o tamtych dwojgu Michałowi powiedziała?

— Ja wszystko wiem!

— Czy Krzysia powiedziała ci cośkolwiek?

— Krzysia nic mi nie mówiła.

— To może Szkot?

— Nie, ale ja wiem, że on dlatego do Anglii wyjeżdża. Wszystkich wywiódł w pole, prócz mnie.

— Zadziwiająca rzecz! — rzekł Zagłoba.

A Basia:

— Waćpana to robota; nie trzeba ich było ku sobie popychać.

— Cicho tam siedź i nie wtrącaj się w nieswoje rzeczy! — odparł Zagłoba, którego ubodło to najwięcej, że przy stolniku latyczowskim spotkała go ta wymówka.

Więc po chwili jeszcze dodał:

— Ja popychałem kogo! ja raiłem? Ot, to! Lubię takie supozycye!

— Aha! może nie? — odrzekła dziewczyna.

I dalej jechali w milczeniu.

Pan Zagłoba nie mógł jednak opędzić się myśli, że Basia ma słuszność i że wszystkiemu, co zaszło, on winien jest w znacznej części. Myśl ta gryzła go nie pomału, a że i karabon trząsł przytem okrutnie, więc stary szlachcic wpadł w jak najgorszy humor i nie szczędził sam sobie wyrzutów.

— Słusznaby była rzecz — myślał — gdyby Wołodyjowski z Ketlingiem uszy obcięli mi na współkę. Żenić kogoś wbrew woli, to toż samo, coby mu kazać na koniu twarzą do ogona jeździć. Ma racyę ta mucha, że jeśli się tamci pobiją, krew Ketlingowa spadnie na mnie. O tom się na starość w praktyki wdał! Tfu! do licha! Jeszcze mnie w ostatku mało w pole nie wywiedli, bom się ledwie domyślał, czemu Ketling chce za morze, a tamta kawka do klasztoru, tymczasem hajduczek wszystko, jak się pokazuje, oddawna spenetrował...

Tu zamyślił się pan Zagłoba, po chwili zaś mruknął:

— Szelma, nie dziewczyna!... Michał od raka oczu pożyczył, żeby taką dla tamtej kukły spostponować!

Tymczasem dojechali do miasta, ale tu dopiero zaczęły się trudności, bo żadne z nich nie wiedziało ani gdzie mieszka obecnie Ketling, ani też dokąd mógł udać się Wołodyjowski, szukać zaś w takim tłumie ludzi, było to szukać ziarna w korcu maku. Naprzód więc udali się na dwór hetmana wielkiego. Tam powiedziano im, że Ketling właśnie tego ranka miał wyjechać w zamorską podróż, Wołodyjowski zaś był, rozpytując się o niego, ale gdzie się udał, nikt nie wiedział. Przypuszczano, że może do chorągwi, stojących w polu za miastem.

Pan Zagłoba kazał nawrócić ku obozowi, ale i tam nie można było złapać języka. Objechali jeszcze wszystkie gospody przy ulicy Długiej, byli na Pradze, wszystko napróżno.

Tymczasem zapadła noc, a że o gospodzie nie było co i myśleć, musieli wracać do domu.

Wracali w strapieniu, Basia popłakiwała trochę, pobożny stolnik odmawiał pacierze, Zagłoba naprawdę był niespokojny. Próbował jednak pocieszyć siebie i kompanię.

— Ha! kłopoczemy się — rzekł — a tam Michał może już w domu?

— Albo usieczon! — rzekła Basia.

I poczęła wić się na bryce, powtarzając ze łzami:

— Uciąć mi język! moja wina! moja wina!... O Jezu! ja chyba zwaryjuję!...

A Zagłoba:

— Cichaj, dziewczyno! nie twoja wina! I to wiedz, że jeśli kto usieczon, to nie Michał!

— Mnie i tamtego żal. Piękniešmy mu zapłacili za gościnność, niema co mówić!... Boże!... Boże!...

— Prawdaby była! — dorzucił pan Makowiecki.

— Dajcie do licha spokój! Ketling pewnie już tam bliżej Prus, niż Warszawy. Przecieżeście słyszeli, że wyjechał. Mam też w Bogu nadzieję, że choćby się i spotkali z Wołodyjowskim, wspomną na starą przyjaźń, na odbywane razem służby. Toż oni strzemię w strzemię jeździli, sypiali na jednej kulbace, razem chodzili na podjazdy, w jednej krwi maczali ręce. W całem wojsku amicycya ich tak była sławna, że Ketlinga, z uwagi na jego gładkość, nazywali żoną Wołodyjowskiego. Niepodobieństwo, żeby im to na myśl nie przyszło, gdy się ujrzą!

— Czasem to jednak i tak bywa — rzekł roztropny stolnik — że właśnie największa przyjaźń w największą zawziętość się przeradza. Tak w moich stronach pan Deyma usiekł pana Ubysza, z którym dwadzieścia lat w największej żył konkordyi. Mogę waszmości szczegółowie ten nieszczęśliwy wypadek opowiedzieć.

— Żeby myśl była swobodniejsza, chętniebym posłuchał, tak samo, jak rad słucham jejmości dobrodziejki, waszmościnej małżonki, która także ma zwyczaj dokumentnie wszystko opowiadać, nie odkładając genealogii na stronę; ale mi to w głowie utkwiło, coś waść o przyjaźni i zawziętości rzekł. Niech Bóg broni, niech Bóg broni, by i teraz tak być miało!

Stolnik na to:

— Jeden zwał się pan Deyma, a drugi pan Ubysz! Obaj godni ludzie i komilitoni....

— Oj! oj! oj! — rzekł ponuro pan Zagłoba — Ufajmy w miłosierdziu Bożem, że teraz tak nie będzie, ale jeśli się zdarzy, to w takim razie Ketling trup!

— Nieszczęście! — rzekł po chwili milczenia stolnik. — Tak, tak! Deyma i Ubysz! Jak dziś pamiętam! A szło także o białogłowę.

— Wiecznie te białogłowy! Pierwsza lepsza kawka takiego ci piwa nawarzy, że kto wypije, temu po nich będzie niestrawno — mruknął Zagłoba.

— Waćpan na Krzysię nie napadaj! — zawołała nagle Basia.

Na to Zagłoba:

— Bogdajby się pan Michał w tobie zakochał, nie byłoby tego wszystkiego!

(Ciąg dalszy nastąpi).

razie nie mają prawa brania ich w zastaw na zasadzie art. 2072 i 2085—2091 kod. cyw.

Po za obrębem miast i osad mają prawo zamieszkiwać osoby wyznania mojżeszowego tylko następujących kategoryj:

1) Właściciele majątków ziemskich (600-morgowych i większych).

2) Właściciele fabryk niżej określonych.

3) Żydzi mający poręby leśne.

4) Niezbędna służba osób powyższych kategoryj.

5) Akcyonaryusze i udziałowi właściciele fabryk i zakładów przemysłowych niżej wyszczególnionych.

6) Rodziny osób powyższych kategoryj.

Za członków rodziny uważają się, oprócz małżonków, ich rodzice, rodzeni bracia, siostry i dzieci z małżeństwa legalnego. Do służby niezbędnej należą: kucharz lub kucharka, lokaj, pokojówka, stangret i 1 mamka lub niańka na każde dwoje drobnych dzieci.

Wszystkim żydom dozwala się wyjazd do miejsc kuracyjnych i na letnie mieszkania, lecz tylko do miejscowości specyalnie na letnie mieszkania przeznaczonych, z obowiązkiem uzyskania w tym celu za każdym razem osobnego pozwolenia od właściwego gubernatora. Pobyt na letnim mieszkaniu nie może trwać dłużej nad 3 miesiące i w czasie jego nie wolno się zajmować żydowi w danej miejscowości ani handlem, ani przemysłem.

Nadto właściciele starozakonnej religii mogą trzymać 2 oficyalistów żydów na stanowisku zarządzającego lub ekonoma, oraz pisarza lub kasyera.

Wolno żydom nabywać i dzierżawić małe kawałki ziemi pod fabryki i zakłady przemysłowe, lecz obszar ich nie powinien przekraczać niezbędnej potrzeby zakładu. Przystępujący do nabycia lub wydzierżawienia takiego kawałka gruntu, obowiązany jest uzyskać na to poprzednio pozwolenie rządu gubernialnego i złożyć mu 5,000 rs. kaucyi, które po 2 latach skonfiskowane zostaną na rzecz zakładów dobroczynnych, jeżeli w ciągu tego czasu ich właściciel wyrażonego w podaniu o pozwolenie zakładu nie zaprowadził.

Po za miastami i osadami mogą żydzi posiadać tylko takie fabryki i zakłady przemysłowe, które prowadzą się maszynami i zatrudniają co najmniej 16 robotników. Do zakładów tych mogą być zaliczone: cukrownie, odlewnie żelaza, fabryki wyrobów żelaznych i miedzianych, huty szklane, fabryki tkackie, przędzalnie, papiernie, fabryki fajansu, porcelany i wyrobów glinianych, fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, asfaltu, parafiny, cerezyny, spodium, fabryki krochmalu tylko parowe, młyny parowe, tartaki parowe, fabryki wyrobów metalowych tylko parowe, cegielnie tylko z piecami Hofmana, kopalnie rud, galmanu, węgla kamiennego, garbarnie najmniej o 25 korytach, wreszcie olearnie, przerabiające minimum 100 pudów ziarna na dobę. Żadnych innych fabryk i zakładów przemysłowych po za obrębem miast i osad posiadać ani prowadzić żydom nie wolno. Posiadane przed zatwierdzeniem ustawy, muszą być sprzedane w ciągu lat pięciu. Żadnych zaś w ogóle zakładów przemysłowych poza miastami i osadami nie mogą żydzi dzierżawić. Odnośne umowy dzierżawne, zawarte przed wydaniem ustawy tracą swą moc w rok od 1 lipca po jej zatwierdzeniu.

Dozwala się żydom jeździć na wieś na jarmarki, lecz przebywać tam nie mogą tylko ściśle przez czas ich trwania. Mogą również rzemieślnicy żydowscy przyjmować roboty na wsiach i mieszkać tam w czasie zajęcia, lecz bez rodzin. Żadnych warsztatów jednakże mieć tam im nie wolno. Handlarze wędrowni mają prawo zatrzymywać się na wsiach, lecz nie dłużej nad trzy dni.

Wolno żydom nabywać lasy na porębę, lecz w obszarze co najmniej 8 morgów. Wyłącza się przytem z tego prawa lasy nadane włościanom ukazem z dnia 19 lutego 1864 r., oraz otrzymane przez nich w zamian za serwitut. Eksploatacya lasu musi się odbywać w terminie z góry oznaczonym w kontrakcie i nie może trwać dłużej nad lat 2 do 10, zależnie od obszaru lasu. Właściciele takich lasów mogą mieszkać we wsi przez czas eksploatacyi i trzymać 1 subjekta żyda, oraz po 1 leśniku wyznania mojżeszowego na każde 90 morgów lasu. Każdy kontrakt sprzedaży lasu żydowi winien być sporządzony notaryalnie i wniesiony do ksiąg hipotecznych.

Zabrania się żydom utrzymywać lub dzierżawić zajazdy, karczmy, traktyernie, restauracye i t. p. zakłady poza miastami i osadami. Utrzymywane przed zatwierdzeniem ustawy, winny być sprzedane lub opuszczone, bez prawa poszukiwania mogących stąd wyniknąć jakichkolwiek szkód i strat. Wszyscy pachciarze, parobcy, rzemieślnicy i t. p. oficyaliści, z wyjątkiem wymienionych wyżej, winni opuścić wsie w ciągu najdalej sześciu miesięcy.

Wszystkie prawa i przywileje, nadane dawniej żydom, tracą swą moc z chwilą zatwierdzenia ustawy obecnej. Winni wykroczenia przeciwko ustawie, będą podlegali karom następującym:

Żyd, któryby nabył majątek nieruchomy wbrew przepisom niniejszym, będzie karany według 2 stopnia 33 art. kod. kar. głów. na zasadzie ustawy 1700 art. tegoż kodeksu [1]), a majątek, wbrew prawu nabyty, zostanie skonfiskowany na rzecz skarbu. Tejże karze podlegnie chrześcijanin, sprzedający majątek żydowi wbrew ustawie.

Żyd, który wbrew prawu weźmie majątek nieruchomy w dzierżawę lub zastaw, oraz właściciel, który taki majątek żydowi wydzierżawi, ma być karany według punktu 2 art. 38 kod. kar. głów. [2]). Tejże karze podlegają żydzi, którzy kupią las wbrew ustawie, oraz sprzedający go właściciele; dalej żydzi, którzy założą, nabędą lub wydzierżawią karczmę, dom zajezdny, restauracyę i t. p., oraz chrześcijanie, którzy zakłady podobne lub dom na ten cel sprzedadzą lub wynajmą żydom; wreszcie tęż karę poniosą żydzi, którzy otworzą synagogę lub cheder poza miastami i osadami.

Wędrowni handlarze żydowscy, bawiący dłużej nad trzy dni na wsi, płacić będą kary od rs. 1 do rs. 25 i pozbawieni zostaną prawa prowadzenia nadal swego handlu.

Urząd prokuratorski obowiązany jest za doniesieniem o wykroczeniu przeciwko ustawie prowadzić śledztwo i pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Rejenci i sekretarze wydziałów hipotecznych za sporządzenie aktów przeciwnych ustawie, podlegają utracie służby i zakazowi starania się o nią na przyszłość.

Wprowadzeniem w wykonanie praw powyższych, po zatwierdzeniu ustawy, mają się zająć naczelnicy powiatów, komisarze włościańscy, komisye gubernialne włościańskie i gubernatorowie pod naczelnem zwierzchnictwem jenerał-gubernatora warszawskiego.

[1]) Artykuł 1700 kod. kar. głów. opiewa: „Kto sprzeda majątek, będący pod sekwestrem, aresztem, lub opieką, z wiadomością o tem, tając przed nabywcą i urzędem, w którym się akt dokonywa, istnienie aresztu, sekwestru, lub opieki, ten ulega za to karze: pozbawienia wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zesłania na mieszkanie do jednej z odleglejszych gubernij, z wyłączeniem syberyjskich, albo zamknięciu w domu poprawy według 2 st. 33 art. kodeksu. Prócz tego winien wynagrodzić wszelkie spowodowane przez to komukolwiekbądź szkody; w razie zaś niewypłacalności jego, szkody te ponoszą na winnych członkach i sekretarzu tego urzędu, w którym sprzedaż dokonaną została." Art. 33, stop. 2 oznacza karę: „Zesłanie na mieszkanie do bardziej odległych gubernij, z wyjątkiem syberyjskich, oraz zamknięcie tam na czas od 6 miesięcy do 1 roku; dla ludzi zaś niewyłączonych od kar cielesnych — zamknięcie w domu poprawy od 8 miesięcy do 1 roku 4 miesięcy."

[2]) Art. 38 punkt 2 naznacza karę „zamknięcia w wieży od 4 do 8 miesięcy."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 sierpnia.

— **Prezydent Dr Szlachtowski** wczoraj wieczorem wyjechał do Wiednia. — Hrabina Alfredowa Potocka wczoraj wieczorem przejechała z Łańcuta do Krzeszowic.

— **Dzisiejsze** zaćmienie słońca, z powodu chmur i deszczu, widzianem być nie mogło. Zawsze jednak od 5 godziny 24 minut do wpół do szóstej znać było znaczny ubytek światła; widok okolicy stał się posępnym, nie słychać było żadnego świegotania ptactwa, cisza panowała ponura. Od wpół do szóstej światła mimo chmur znacznie przybywać już zaczęło.

— **P. Zawiłowski**, radca Magistratu, zastępywał wiceprezydenta Dra Schmidta od czasu jego wyjazdu na urlop. Z powodu jednak zbliżającego się terminu otwarcia Wystawy, p. radca Zawiłowski, pełniący zarazem obowiązki sekretarza Wystawy, musiał się takowym w zupełności poświęcić, wskutek czego zastępstwo wiceprezydenta II objął od dnia dzisiejszego radca Magistratu p. Szymkiewicz

— **Z Wystawy**. Z dniem 20 b. m. wchodzi w życie na placu Wystawy w Krakowie urząd pocztowy i telegraficzny. Urząd ten przyjmować będzie wszelkie przesyłki listowe, telegramy, przekazy do kwoty 300 złr., listy pieniężne bez ograniczenia wartości i frachty do wagi 12½ klg., oraz doręczać będzie wszelkie przesyłki i telegramy adresowane na plac Wystawy. Wypłatę przekazów, doręczonych stronom na plac Wystawy, uskuteczni kasa pocztowa w urzędzie głównym (na Stradomiu), dokąd także zgłaszać się należy po odbiór tych frachtów, na które doręczy urząd na placu Wystawy awizo, co jednak zachodzić będzie tylko przy cięższych frachtach.

— **Między gośćmi**, jacy przybędą na Wystawę krakowską, ujrzymy zapewne Węgrów i Szlązaków. Komitet Wystawy zaprosił już burmistrzów m. Pesztu, odwdzięczając się za zaproszenie Polaków na Wystawę budapeszteńską i za tak serdeczne a gorące przyjęcie. Towarzystwo polskie w Budapeszcie zaś zorganizuje wycieczkę Węgrów w większym komplecie i jest przekonane, że świetnie ona wypadnie, dziś już bowiem Węgrzy okazują wielkie zajęcie dla naszej Wystawy i chęć jej obejrzenia. Ze Szląska zaproszonym już został X. poseł Swieży. O ile wiemy, szanowny poseł przybędzie tu z liczniejszem gronem Szlązaków.

— **Użycie sal szkolnych na cele czytelni ludowych.** Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej odnosiło się do Rady szkolnej krajowej o udzielenie pozwolenia na używanie sal szkolnych dla czytelni ludowych. Otóż Rada szkolna krajowa udzieliła potrzebne zezwolenia dla czytelni założonych po koniec r. 1885 w następujących miejscowościach: 1) w okręgu Rady szkolnej zamiejskiej w Krakowie, mianowicie w miejscowościach: w Rząsce szlacheckiej, Podgórzu, Regulicach, Zabierzowie, Gdowie, Rybitwach, Czernichowie, Bienczycach, Ciężkowicach, Skawinie, Gaju, Liszkach, Sieprawiu, Rudnie, Bierzanowie, Mogilanach, Dobczycach Woli Justowskiej, Krowodrzy, Łobzowie, Dziekanowicach, Mogile, Półwsiu zwierzynieckiem, Byczynie, Kobylanach, Raciborowicach, Chorągwicy, Swiątnikach górnych i Szczakowy dla zebrań Kółek rolniczych i na czytelnie krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej;

2) w okręgu Rady szkolnej okręgowej w Bochni, mianowicie w Niepołomicach;

3) w okręgu Rady szkolnej Wadowickiej w miejscowościach: Pobiedrze, Porąbka, Rajcza, Łęki, Wilamowice;

4) W okręgu Rady szkolnej Pilzneńskiej w miejscowościach: Czarna, Ropczyce, Wielopole;

5) w okręgu Rady szkolnej Gorlickiej w miejscowości Ptaszkowa.

Z Rady szkolnej okręgowej w Tarnowie otrzymał Wydział Towarzystwa oświaty ludowej zawiadomienie, że okręgowa Rada szkolna wszystkim czytelniom ludowym, założonym w tym okręgu szkolnym, udziela swego poparcia jak najchętniej i że umieszczeniu czytelni w izbach szkolnych nie stoi nic na przeszkodzie.

Rada szkolna okręgowa w Myślenicach odpowiedziała wreszcie, że zawsze popierała i nadal popierać będzie szlachetne cele tak Kółek rolniczych jako też i Czytelni ludowych i o ile tylko zachodziła dotąd lub zajdzie w przyszłości potrzeba użycia izby szkolnej na zgromadzenia członków tychże Towarzystw w godzinach po-zaszkolnych, nie omieszka przez Kółko rolnicze, względnie czytelnię ludową, wniesioną prośbę przesłać z przychylnem poparciem krajowej Radzie szkolnej do uwzględnienia. Przy tej sposobności nadmienia Rada szkolna okręgowa, że w Myślenickim okręgu szkolnym istnieje dotąd 28 Kółek rolniczych i 13 czytelni ludowych.

— **Zakopane** 16 sierpnia. (*im*) W dniu dzisiejszym odbyła się tu staraniem Towarzystwa tatrzańskiego piękna uroczystość, a mianowicie poświęcenie tablicy pamiątkowej na cześć ś. p. posła wielkopolskiego Kazimierza Kantaka, który niestrudzoną swą gorliwością około spraw Tow. tatrzańskiego niemało się mu przysłużył. Tablica ta pamiątkowa mieści napis:

„Kazimierzowi Kantakowi, dzielnemu obrońcy praw narodu polskiego, wielce zasłużonemu swemu członkowi, wdzięczne Towarzystwo tatrzańskie tablicę tę położyło w r. 1887."

Tablica ta umieszczoną została na litej skale nad strumykiem przy pierwszej bramie doliny kościeliskiej i od dzisiaj ma też brama ta nosić miano bramy Kantaka. Uroczystego aktu poświęcenia tablicy dokonał JE. X. Dr biskup Krasiński, który po odmówieniu przepisanych modłów podniośle i pięknie przemówił do zgromadzonych, przywodząc im na pamięć tak wielkie kościelne tradycye z szczytami gór związane — Sinai, Golgota, Tabor — jak niestrudzoną 24-letnią pracę zmarłego posła, poświęconą całą obronie praw naszej wiary i naszego narodu. W końcu udzielił dostojny X. Biskup błogosławieństwa pasterskiego i poświęcił pamiątkową tablicę. Po skończeniu ceremonii religijnej wzniesiono trzykrotny okrzyk na cześć biskupa Krasińskiego. Gości i górali zebrała się znaczna liczba, a wszystkich raziła okropnie zupełna nieobecność duchowieństwa, tak, że X. Biskup bez asysty musiał ceremonii dokonać.

— **Szczawnica.** (*L. T.*). Dochód z balu na rzecz weteranów wojsk polskich z r. 1831 przyniósł brutto 624 złr. Wydatki wyniosły około 138 złr. Jeden z członków Komitetu balowego, nieżyczący sobie wymienienia nazwiska, uzupełnił czysty dochód w ten sposób, iż wynosi on 500 złr. Kwotę tę uchwalono podzielić na dwie równe połowy i jednę wręczyć lwowskiej komisyi opieki nad weteranami, drugą krakowskiemu Komitetowi. Połowę przeznaczoną dla Lwowa wręczy p. Kruszewski, nadporucznik wojsk polskich z r. 1831, p. Leszkowi Borkowskiemu; wręczenie zas połowy przeznaczonej dla Krakowa powierzył Komitet p. Ludwikowi Turnauowi, radcy krakowskiego Magistratu, który też oddał już rzeczoną sumę p. Fortunatowi Graleskiemu, zastępującemu prezesa p. Ksawerego Konopkę, z naddatkiem 4 złr. od pani A. S.

— **Z Gorlic.** Rada miejska tutejsza na posiedzeniu w dniu 17 sierpnia b. r. pod przewodnictwem burmistrza p. Biechońskiego odbytem, zamianowała sekretarzem Magistratu tutejszego z płacą 800 złr. i wolnem pomieszkaniem p. Jana Stopczyńskiego, co dopiero ukończonego słuchacza wydziału prawa i administracyi w Uniw. Jagiellońskim. Podnosimy fakt ten dobrze świadczący o reprezentacyi gminy Gorlic, która przez tę nominacyę okazała, że chce mieć odpowiednio ukwalifikowanego urzędnika gminnego, a przez zamianowanie ukończonego prawnika dała przykład innym gminom, gdzie kandydatów odpowiednich na takie posady szukać należy. Z drugiej strony daje i p. Stopczyński swym kolegom przykład, gdzie jeszcze z prawdziwem pożytkiem społeczeństwa można w kraju znaleść chleb po ukończeniu prawniczych studyów.

— **Boulanger i wróżki.** Na jakie dwa miesiące przed upadkiem gabinetu Goblet'a — opowiada *Figaro* — jenerał Boulanger zawezwał do domu przyjaciół swoich wróżkę, której kazał przepowiedzieć sobie przyszłość. Jakkolwiek jenerał ubrany był po cywilnemu, wróżka z linij jego ręki poznała, że jest wyższym oficerem, że posiada świetne stanowisko, którego się nie spodziewał, ale że długo na niem nie pozostanie. „Niech pan tego jednak do serca nie bierze" — pocieszała Sybilla — „doczekasz się pan później daleko wyższej rangi, oprzesz się pan o tron." Gdy następnie powiedziano następczyni panny Lenormand, komu uchyliła zasłonę przyszłości, rzekła: „Dobrze więc się stało, że nie powiedziałam mu wszystkiego, bo na jego ręce wypisane jest, że umrze gwałtowną śmiercią." Wkrótce potem jenerał Boulanger spotkał się u innego przyjaciela z profesorem Charcot, który na prośby jenerala wprowadził w stan lunatyzmu jedną z obecnych pań i ta przepowiedziała ministrowi również jego szybki upadek, któremu towarzyszyć będą bezkrwawe zawichrzenia ludowe. Dalej przepowiedziała zamagnetyzowana wojnę między Francuzami a Niemcami i to przed 28 marca 1888 roku. „Wojna trwać będzie dłużej niż sześć miesięcy" — odpowiedziała uśpiona na usilne pytania jenerała. „Zwycięstwa i porażki zmieniać się będą kolejno, w końcu zwyciężą Francuzi pod dowództwem Boulanger'a. Jakiekolwiek wszakże będą ich wysiłki — nie przejdą Renu, gdzie podpisany zostanie pokój. Z tamtej strony Renu widzę rewolucye, strzaskane korony, trony obalone." „A z tej strony?" „Z tej strony zwycięski jenerał zostanie obwołany głową kraju, prezydentem, będzie pierwszym w państwie." Pozbawiony teki ministra, z tem swojem upodobaniem do przepowiedni zakrawa coś na — Napoleona I.

— **Stanley.** Niepokojące w ostatnim czasie świat ucywilizowany pogłoski o śmierci Stanleya nie sprawdziły się na szczęście. Własnoręczne sprawozdanie sławnego podróżnika o jego pochodzie nad rzeką Aruwimi doszło do rąk jeneralnego gubernatora Janssensa w Bananie. Ponieważ sprawozdanie to datowane jest z d. 24 czerwca, przeto nie ulega żadnej wątpliwości, iż dotychczasowy przebieg wyprawy nader jest korzystny. Stanley podaje następujące szczegóły swej podróży: Dnia 2go czerwca przybył do Barumby. Tutaj przy zbiegu rzeki Kongo i Aruwimi wzniósł wielki obóz, który mu miał służyć za podstawę do dalszych operacyj. Przedewszystkiem zgromadził znaczny zapas żywności, aby w razie potrzeby mieć dostateczne środki na dalszą podróż przez nieznane okolice. Dnia 6 czerwca rozpoczęła ekspedycya podróż rzeką i przybyła po 12-godzinnej dość uciążliwej żegludze do Yambugi nad porohami Aruwimi. Telegram biura Reutera z Londynu donosił przed niedawnym czasem, iż Stanley z Yambugi rozpoczął podróż lądem. Podług sprawozdania podróżnika wiadomość ta nie zgadza się z prawdą. Przeciwnie, zamyśla Stanley przebyć porohy zapomocą swoich dwóch parowców „Henry Reed" i „Peace" i tak długo żeglować na Aruwimi, jak tylko będzie można. Stanley bowiem zamyśla przez to, o ile można, oszczędzać siły swych ludzi, dla których naturalnie podróż lądowa znacznie jest uciążliwsza niż żegluga na rzece. Podług opisu Stanleya, Aruwimi jest potężną rzeką. Przecięciowo szerokość jej wynosi 500 metrów, miejscami nawet dwa kilometry. Gdyby w wyższym biegu dalsza podróż parowcami okazała się niemożebną, zamyśla Stanley odesłać swe parowce, a dalszą podróż uskutecznić zapomocą wielkich łodzi. Dopiero w razie, gdyby podróż wodą stała się niemożebną, wyruszy Stanley, który dostatecznym zapasem żywności i amunicyi rozporządza, w dalszą drogę lądem. Stanley oświadcza z wszelką stanowczością w swem sprawozdaniu, iż celu swej podróży, Wadelasu, dosięgnie w pierwszych dniach sierpnia. Przemawia więc wszystko za tem, iż wyprawa Stanleya złączyła się już w obecnej chwili z Eminem baszą.

Wiadomości policyjne. Pod Nrem 14 przy ulicy Topolowej znajduje się od dłuższego czasu pies przybłąkany, opatrzony znakiem miasta Tarnowa Nr 110.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20go: trzeci gościnny występ Bolesława Ładnowskiego: *Hamlet*, tragedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 21go: czwarty gościnny występ Bolesława Ładnowskiego: *Właściciel kuźnic*, komedya w 5 aktach, Ohneta.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu wiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 18go sierpnia deszcz z przerwami; term. od 13·2 doszedł do 17·0 C. Barometr znacznie opadał; o godz. 7ej rano d. 19go stan jego był 729·1 millim., term. 13·7 C. — Wiatr słaby zachodni.

— W sobotę d. 20go sierpnia: ś. Bernarda opata Klarew.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Ogłoszenie konkursu z zapisu ś. p. X. Jakubowskiego.

W myśl życzenia ofiarodawcy ś. p. X. Adama Jakubowskiego Akademia ogłasza konkurs na zadanie:

„Opisać na podstawie najnowszej literatury i własnego doświadczenia sposoby suszenia owoców i warzyw, tak w przemyśle fabrycznym, jak i domowym."

Autor powinien podać nietylko dokładne opisy i rysunki potrzebnych przyrządów, ale także koszt ich sprawienia lub też wyrobienia w domu; powinien wskazać, jakie gatunki owoców i jakie z naszych warzyw do tego się nadają, powinien podać koszta połączone z produkcyą i wykazać, w jakich warunkach może się ona opłacać. Wogóle, praca konkursowa powinna świadczyć, że autor nie jest kompilatorem, ale rzeczą się fachowo zajmował, zna warunki i potrzeby krajowe.

Termin do nadsyłania prac konkursowych naznacza się po koniec grudnia 1888 r.

Nagroda rs. 600, która w danym razie rozłożoną być może na dwie nagrody w kwotach rs. 400 i rs. 200.

Rękopism pracy konkursowej bez podpisu autora powinien, jak zwykle, zaopatrzony być godłem i dodaną koperta tem samem godłem oznaczona, zapieczętowana, zawierajaca w sobie nazwisko autora i dokładny adres.

Tarnowski,
sekretarz generalny.

Z Teatru. Po odtworzeniu świetnej postaci Szekspirowskiego Otella, którego powtórzenie zgromadziłoby niezawodnie liczną publiczność — odegrał p. Bolesław Ładnowski rolę Augusta Nowowiejskiego w komedyi K. Zalewskiego *Przed Ślubem*. Nie wdając się w szerszą ocenę, podnieść należy, iż gra znakomitego artysty była pod każdym względem wyborną. Doprowadzona do mistrzowskiej doskonałości gra fizyonomii, niezrównana modulacya głosu, a nadewszystko zupełne wniknięcie w sympatyczny charakter odtworzonej postaci, oto główne cechy i zalety znakomitego artysty. Publiczność, nie szczędząc uznania, darzyła naszego gościa hucznemi oklaskami, a zwłaszcza po prześlicznie odegranej scenie oświadczyn. Nasi artyści wywiązali się dobrze ze swojego zadania, a na szczegółową wzmiankę zasługują panna Wojnowska i p. Lubicz. Panna Kałużyńska, grająca w głównych zarysach dobrze, była nieco ckliwą i zanadto sentymentalną; co się zaś tyczy zewnętrznej strony, nie zwróciła uwagi na rażące zaniedbanie, czy też niedokładność toalety w akcie pierwszym.

Wkońcu szczere uznanie wyrazić wypada dyrekcyi teatru za pozyskanie na szereg gościnnych występów p. Ładnowskiego, którego gra nietylko że jest dla publiczności posilną strawą duchową, lecz także dla artystów naśladowania godnym wzorem.

P. Ładnowski odtworzy, o ile udzielony mu na czas krótki urlop pozwoli, jeszcze kilka wspaniałych Szekspirowskich postaci, jak *Hamlet*, *Romeo* i *Król Lear*.

Wspaniałego dzieła austro-węgierska Monarchia w słowie i obrazie ukazał się zeszyt 42, tomu poglądowego szesnasty, zawierający dalszy ciąg „Dziejowego przeglądu Monarchii austro-węgierskiej" przez Henryka Zeissberga. Dział illustracyjny zawiera wybornie wykonane wizerunki cesarzów, od Józefa I do cesarzowej Maryi Teresy, palatyna Palffy'ego, Gerharda van Swieten i t. d.

Sprawozdanie

z czynności administracyjnych i naukowych za rok 1886/87, odczytane na publicznem posiedzeniu Akademii przez jeneralnego sekretarza

Hr. Stanisława Tarnowskiego.

Rok ubiegły przyniósł nam kilka wydarzeń szczęśliwych, tak, że możnaby liczyć go do bardzo dla Akademii pomyślnych. Sprawy sporne, wiszące od lat wielu, zakończyły się zgodnie i dobrze, odebrane zapisy pomnożyły majątek Akademii i jej środki: wydawnictwa (i niemałej wcale wagi) szły swoim porządkiem, a zasób przygotowanych do ogłoszenia materyałów zbogacił się bardzo poważnym nabytkiem. Wszystko to wiadomości dobre, któremi podzielić się mamy z publicznością. Cóż kiedy te korzyści nie mogą powetować strat bolesnych w ludziach, jakie Akademia w ciągu tego roku poniosła: w gronie naszem brak dziś głów takich, które były jego ozdobą i chlubą. Te straty rzuciły cień żałobny na rok, zkądinąd dla nas pogodny i którego dzieje opowiedzieć w krótkości byłoby dla nas niezmąconą — bez tych strat — przyjemnością.

Pierwszy ubył d. 4 listopada 1886 r. Dr Alojzy Alth, profesor mineralogii w Uniwersytecie Jagiellońskim, od samego założenia członek czynny Akademii umiejętności. Na prawnika kształcony, i przez większą część życia zawodowi adwokackiemu oddany, od młodości miał śp. Alth tak silne zamiłowanie do nauk przyrodniczych, a przedewszystkiem do geologii, że co mu czasu od zajęć obowiązkowych zostawało, to tym naukom i badaniom poświęcał. Sam i bez żadnej pomocy zaczął badać naprzód układ geologiczny okolic miasta Lwowa, następnie różnych części Karpat i różnych stron Podola. Badania te, opisane w książkach i rozprawach, zrobiły mu imię i stanowisko między uczonymi tego zawodu, i sprawiły, że kiedy w Uniwersytecie Jagiell. język polski został przywróconym do swoich praw, adwokat Alth objął katedrę mineralogii, a następnie geologii. Porzucił też rychło sprawy prawne, żeby oddać się zupełnie naukowym, na katedrze, w gabinecie, który zbogacił i uporządkował, w pismach, a wreszcie tu w Akademii. Rozprawy i własne i pod jego kierunkiem przez innych pisane, wycieczki corocznie w różne strony kraju przedsiębrane, zbogaciły bardzo znacznie zasób znajomości kraju pod względem jego geologicznej formacyi. Koroną tych jego prac był uchwalony przez Komisyę fizyograficzną i starannie przygotowany „Atlas geologiczny Galicyi", który (nie bez zasiłku od Wydziału krajowego na tak kosztowną a pożyteczną publikacyę) dziś już zeszytami z druku wychodzić zaczął. Jeżeli geologiczne badania w naszym kraju i wogóle nauka ta zrobiła w ostatnich latach dwudziestu znaczny postęp, to niewątpliwie stało się to nie bez zasługi śp. prof. Altha, który i sam wiele przedsiębrał i drugim dawał przykład i popęd.

D. 16 grudnia 1886 r. umarł X. Waleryan Kalinka. W religijnem, w politycznem, w naukowem życiu swego narodu znaczył on i działał tak wiele, że potomność postawi go kiedyś w pierwszym rzędzie ludzi znakomitych, jakich ostatnie pokolenia u nas wydały. Zdolność była pod każdym względem bardzo wysoka: stanowisko najskromniejsze, najpodrzędniejsze, jakie być mogło. W Kościele prosty zakonnik, w życiu politycznem zaledwo znany publicysta, siła ukryta i bezimienna, ten umysł jeden z najrozleglejszych i zmysł polityczny jeden z najtrafniejszych, nie zajmował żadnej posady ani urzędu, nie należał do żadnych spraw, odkąd przyjął stan duchowny: działał tylko słowem, wpływem, radą. Ale tem poruszał i podnosił tak wiele, tak umiał swoją siłą drugim popęd nadawać, że choć ręki do niczego w świeckiem działaniu przykładać nie mógł, to w jego głowie skupiało się tych działań wiele, a mieściło wszystko, co stanowi polityczne życie narodu, jego interes i pożytek, jak jego niebezpieczeństwa. Nauka była polem jedynem, na którem to bezimienne, ukryte, niestosunkowo niskie stanowisko Kalinki utrzymać się nie dało. Imię autora, podpisane pod jednem znakomitem dziełem, wystarcza: człowiek sam sobie nadaje miejsce, i na niem niewzruszony zostaje już na zawsze. Dlatego zaś, że na tem jednem nie był bezimiennym, dlatego na tem polu naukowem jest Kalinka najbardziej znanym i sławnym. O jego politycznej zdolności wiedzą niektórzy; ogromne zasługi około Kościoła polskiego może nigdy w zupełności znane nie będą: ale o Kalince historyku wiedzą wszyscy. *Ostatnie lata Stanisława Augusta* postawiły go odrazu w pierwszym rzędzie naszych dziejopisów, a *Sejm czteroletni* podniósł jeszcze i utwierdził tę sławę. Była-to naprzód doskonałość rzadka pod względem historycznego kunsztu, ładu i proporcyi w budowie dzieła, poważnej prostoty i przejrzystości w stylu, czystości języka, żywości i dosadnej trafności w kreśleniu zdarzeń czy charakterów. Z tą doskonałością artystyczną łączyły te dzieła równie doskonały sposób badania i odtwarzania dziejów, tem dziwniejszy, że bez osobnego w tym kierunku wychowania i kształcenia: Kalinka sam się i w wieku późniejszym znienacka historykiem stał i na takiego się wykształcił. Ogrom nieznanych dokumentów odsłonił jemu (a przez niego nam) mnóstwo nieznanych faktów, stosunków i związków między faktami, a przez to z niedostatecznej i właściwie mówiąc tradycyjnej tylko, niekrytycznej i prawie legendowej, stała się nasza znajomość ostatniej epoki Rzpltej niepodległej historycznie i politycznie i rozleglejszą i głębszą nierównie, rzeczywistszą. A wreszcie oznaczały te dzieła i rozpoczynały, z dziełami Szujskiego równocześnie, zwrot nowy w naszej historyografii. Po apoteozie przeszłości narodu, jaką robili poeci (a poniekąd i historycy nawet), po zachwycających widzeniach i przepowiedniach przyszłości, przyszła kolej na historyków, epoka rozpoznania politycznych i moralnych błędów przeszłości. Miłość była ta sama, tylko metodę zmieniła, i zamiast rozkosznie wpatrywać się w ideał, zaczęła mierzyć, jak jej do niego daleko i co musi dokazać, żeby się do niego zbliżyć. W tej nowej formie miłość wydała się niektórym tak surową, że aż myśleli, jakoby jej nie było: tak nieraz ojciec kiedy upomina, albo karci, kiedy wiele wymaga, wydaje się dziecku twardym, aż dziecko czasem narzeka, że kochanem nie jest. Ale dojrzalszy rozumie tę surowość i błogosławi ją, bo wie, że jej winien swoją siłę i wolę, swój charakter, swoją godność męża. A takich, dzięki Bogu, pokazało się u nas wielu, więcej, niż się można było spodziewać, i rozpoczęty zwrot nie zamyka się, idzie dalej to dzieło, co przez poetów (wedle wyrażenia jednego z nich) „od hymnu się wszczęło", ale na hymnie skończyć się ani może, ani powinno, tylko „co w duszy nosi, to zmienia pomału w kształt dotykalny".

O politycznych, o religijnych zasługach X. Kalinki nie mówiąc, naukowych nie możemy tu ani z grubsza określać. By wartość jego prac historycznych wskazać, trzebaby osobnej i obszernej pracy. Ale jednem słowem choć to należy wspomnieć, że był tej Akademii nader gorliwym i troskliwym członkiem. Na posiedzeniach prawie zawsze obecny, o jej powagę wielce, o jej pożyteczność jeszcze więcej dbały; z żywem zajęciem dla wszystkich jej prac (nawet tych, od których przedmiotem swoim był oddalony), z okiem bystrem i zawsze otwartem na jej potrzeby i powinności, i na jej niedostatki, z baczną uwagą na wszystko co ją podnieść może, aż do poprawnej starannej formy jej pism i jej wydań: w lwowskiem gronie komisyi historycznej bardzo zawsze pilny i czynny, był on nietylko świetną ozdobą Akademii na zewnątrz, ale silnym jej filarem wewnątrz. Jak Kościół, jak naród, jak nauka i literatura w ogólności, tak i ta Akademia przez śmierć jego poniosła stratę jednę z najcięższych, jakie ponieść mogła.

Teofil Żebrawski — zmarły 6 lutego 1887 — był jednym z tych rzadkich, o których rozumie, zdolności i zasłudze ludzie dużo mniej wiedzą niżby należało. Aż dziwno, jak wiele różnych gałęzi nauki ten umysł obejmował z równem zamiłowaniem i gruntownością. Matematyk z powołania i zawodu, inżynier, oficer kwatermistrzostwa w roku 1830, oddany przedewszystkiem budownictwu i matematyce, ś. p. Żebrawski był obok tego jednym z bardzo zamiłowanych i umiejętnie uczonych znawców i badaczów archeologii, był powagą w rzeczach języka polskiego i w rzeczach sztuki, i w tych różnorodnych kierunkach zawsze czynny, zawsze skutecznie działający, pełen zasług w Akademii i (zwłaszcza może) w Towarzystwie nau-

kowem — położył ich wiele około nauki jako takiej, i około miasta, w którym żył i umarł. Podziwiamy szlachetną budowę odrestaurowanego kościoła Dominikanów, uratowany od zguby i na wieki znów zabezpieczony ołtarz Panny Maryi, jeden z klejnotów naszego miasta i rzeźby średniowiecznej, piękne i pobożne dzieło restauracyi grobów królewskich, cieszymy się, że miasto umiejętnie przechowuje swoje zabytki lub dźwiga upadłe — a nie dość pytamy i pamiętamy, kto był tych dzieł budowniczym, kto tym doskonałym technikiem i artystą wielkiego smaku i talentu. Na wszystkich tych dziełach (i na wielu innych jeszcze) należałoby podpisać imię Żebrawskiego jako wykonawcy, nieraz jako twórcy. A to samo imię zapisało się bardzo cennemi dziełami i rozprawami w matematyce, w nauce budownictwa, w historyi matematyki i fizyki — (o dziele i życiu Witellio-na) — w bibliografii tych nauk, w entomologii, w numizmatyce, w archeologii, wreszcie w nauce języka samego. I jakżeby tego jeszcze nie było dosyć, w wielkiem dziele wydawnictwa Długosza opracował Banderia i Clenodia, sporządził Indeks do Dziejów, i nadto ułożył mapę dawnej dyecezyi krakowskiej, i drugą mapę zgromadzeń zakonnych tejże dyecezyi. Zrozumieć trudno, że człowiek, który tak wiele (i tak dobrze) umiał i robił, był tak mało głośnym. Tłómaczy się to usposobieniem cichem i skromnem jak rzadko, gorącem zamiłowaniem nauki i publicznego pożytku bez najmniejszej miłości własnej, a ta cnota uzupełnia pięknie ten charakter budzący szlachetny i prosty i zarazem [illegible] jego miarę. W ostatnich latach, skutkiem wieku i kalectwa, stał już na uboczu i do obrad Akademii należeć nie mógł; niemniej straciła ona w nim jednego z tych członków, którymi słusznie się chlubić, których bardzo wysoko mogła szanować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 19 sierpnia.

Usposobienie dzisiejszego targu na Kleparzu było nieco lepsze, gdyż miejscowi konsumenci dość znaczne poczynili zakupy i dlatego, chociaż dowozy wynosiły się widocznie, to przecież w większej części znalazły nabywców. Pomimo to ceny nie podniosły się wcale, ponieważ wobec utrudnionego odbytu za granicę zapotrzebowanie jest zbyt ograniczone i dlatego producenci, chcąc sobie zapewnić odbyt, chętnie skłaniają się do ustępstw.

Płacono za pszenicę białą od 8·— do 8·25 złr., za żółtą od 7·85 do 8·15 złr., za czerwoną od 8·— do 8·25 złr.; za żyto od 5·50 do 6·— złr., za jęczmień od 5·— do 5·50 złr.; za owies od 5·25 do 5·75 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Sprawozdanie

z II. Walnego Zgromadzenia Towarzystwa gorzelników polskich odbytego we Lwowie dnia 2. b. m.

Przewodniczący p. Kazimierz Hordyński, zastępca przewodniczącego p. Alojzy Wdówka, prowadzący pióro p. Józef Ciastoń.

Po zgromadzeniu się Członków w sali Towarzystwa „Frohsinn" zagaił posiedzenie przewodniczący słowami:

Witam Was Szanowni Koledzy i dziękuję Wam za tak liczny udział! Znak to, żeście się przejęli celem, jakiemy sobie wytknęli! — Jakkolwiek zjazd nasz dzisiejszy niema na celu [illegible] tej krytycznej chwili, w jakiej się gorzelnictwo wkrótce znaleść może, ani też wpłynie na zmianę tego położenia, to jednak z zetknięcia się z tylu kolegami, z wymiany zdań i myśli, to znaczy z odczytów i pogadanek każdy coś skorzysta, gdyż żaden z nas nie jest tak [illegible], aby z uwagi drugich nie wyciągnął nauki dla siebie!

Wobec obniżenia się cen spirytusu do niebywałego poziomu, a stąd zredukowania się dochodu z gorzelni do tego stopnia, że tylko z największem wysileniem właściciel gorzelnię dalej pędzić może, każdy najmniejszy postęp, każda najmniejsza poprawka w manipulacyi, już interes rentowniejszym uczynić może i będzie jednym krokiem naprzód, a jeżeli każdy z nas w tym kierunku coś zdziała z korzyścią dla siebie i swojego chlebodawcy, trud nasz zgromadzenia się dzisiaj nie będzie daremnym!

Otwieram więc dzisiejsze posiedzenie życzeniem: „Szczęść Boże!"

Przewodniczący odczytuje następnie telegram od p. Stanisława Polanowskiego ze słowami: „Przybyć nie mogę, szczęść Boże w pracy około najważniejszej gałęzi gospodarstwa krajowego. *Stanisław Polanowski*, który zgromadzeni powstawszy wysłuchali i przyjęli do wiadomości, wypowiadając przez usta przewodniczącego ubolewanie, że Czcigodny Poseł, tak zasłużony w pracach około podniesienia gorzelnictwa krajowego, bawiący obecnie w kąpielach w Kaltenleutgeben, nie może zaszczycić Zgromadzenia swoją obecnością.

Po przyjęciu protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia w Rzeszowie odbytego, odczytuje p. Ciastoń Sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły, poczem wybrano do komisyi rewizyjnej pp. Babisza, Czyżewskiego i Grabińskiego, a następnie przystąpiono do mianowania członków protektorów i członków honorowych Towarzystwa.

Przewodniczący udziela p. Rottersmanowi głosu, aby w imieniu Zarządu przedstawił kandydatów. P. Rottersman kilku słowami naznacza, że Towarzystwo obudziło zajęcie w mężach, znanych w kraju, pracujących na polu gorzelnictwa i stawia w imieniu Towarzystwa propozycyę:

Towarzystwo przyjmuje na członków protektorów obywateli, którzy bądź przykładem pełnej poświęcenia pracy około spraw gorzelnictwa zasłużyli na wdzięczność Towarzystwa, bądź w ogóle usiłowania gorzelnictwa popierają na swoich wybitnych stanowiskach, a mianowicie panów: Stanisława Polanowskiego, Dr Józefa Wereszczyńskiego, dalej pp. Bohdana, Homolacsa, Zeleńskiego i Włodzimierza Lisowskiego.

Propozycyę p. Kisielińskiego, ażeby członkami protektorami mianować także pp. Piotra Grossa i Starowiejskiego, jak także propozycyę Dr Włodzimierza Kozłowskiego, ażeby również prezesów krajowych Towarzystw gospodarczych pp. JE. Adama ks. Sapiehę i Artura hr. Potockiego mianować członkami protektorami, przyjął Zarząd za swoją, poczem Zgromadzenie przyjęło wybór tych członków protektorów jednomyślnie i uczciło powstaniem z miejsc.

Tak samo przyjęło propozycyę Zarządu mianowania członkami honorowymi pp. Dr Rutowskiego, prof. Romana Wawnikiewicza, Lippomana i Lewickiego i uczciło podniesieniem się z miejsc.

Z porządku dziennego nastąpiły: Wnioski Zarządu i członków.

Pierwszy zabrał głos Dr Włodzimierz Kozłowski i przedstawił stan, w jakim się znajduje kwestya nowego opodatkowania gorzelni. Mowca przechodzi rozmaite systemy opodatkowania krytycznie, a następnie oświadcza się za zachowaniem systemu pauszalowego przy gorzelniach rolniczych niżej 50 hekt. i za systemem podatku progresywnego przy gorzelniach większych fabrycznych.

Mowca oświadczył się za utrzymaniem status quo i wyraził opinię, że na podwyższenie podatku w granicach obecnego systemu, w ostatecznym razie, gdy inaczej wyjścia nie będzie, zgodzić się będziemy musieli, ale podwyższenie takie gorzelnie nasze rolnicze nie zniosą.

Mowca zakończył rzecz swą dwoma wnioskami:

1) Towarzystwo wyznaczy w porozumieniu z obydwoma centralnemi Towarzystwami rolniczemi delegata w każdym okręgu, dla zbadania dat przeciętnych z ostatnich lat 10 co do: wydatków spirytusu, kosztów produkcyi i bilansów gorzelń rolniczych, a rezultat w *Gorzelniku* i *Roczniku Towarzystwa* ogłaszać będzie.

2) Celem zapewnienia Galicyi większego udziału w dotychczas obowiązujących premiach eksportowych (bez podwyższenia premii eksportowej): zbadać zarząd wpływ Towarzystw gorzelnianych pruskich, i Towarzystwa [illegible] na zapewnienie wywozu wyrobom gorzelni rolniczych, potrzeby konsumcyi i drogi eksportowe, a ewentualnie przedłoży projekt spółki wywozowej.

Wykonanie tych wniosków poleca się Zarządowi.

Nad wnioskami temi rozpoczęła się dyskusya.

P. Kisieliński objaśnia dotychczasowe stanowisko gorzelnictwa, jako człowieka tak przeciążonego pracą zawodową, że nad zbieraniem dat statystycznych nie może pracować. Zbieranie takie [illegible] oprócz dla kontroli własnej, jest prawie niemożliwe, zważywszy jeszcze i tę okoliczność, że zazwyczaj niedługo zajmuje posadę w jednem miejscu, [illegible] ze stosunkami lokalnemi, tak, że formalnie wobec tych stosunków musi sobie odmówić kompetencyi w tym kierunku i uważa, że należy to raczej do właściciela gorzelń, a więc do Towarzystwa rolniczego, wobec czego zaznacza, aby nad wnioskami Dra Kozłowskiego przejść do porządku dziennego, jako nad wnioskami przechodzącemi granicę kompetencyi pojedynczego gorzelnika i młodego Towarzystwa, chociaż te wnioski bardzo Towarzystwu i gorzelnikowi pochlebiają. Dr Kozłowski w odpowiedzi na wywody poprzedniego mowcy modyfikuje swój wniosek w ten sposób, aby Towarzystwo gorzelników polskich w celu zbierania dat porozumiało się z Towarzystwem rolniczem i wspólnie obmyśliło zbieranie tychże. Delegat rządowy p. Kotowski robi uwagę, że zarząd Towarzystwa popełnił małą nielegalność, że zebranie obecne nazwał walnem zgromadzeniem, chociaż w zaproszeniach było ono nazwane zjazdem, a ponieważ do walnego zgromadzenia należą wyłącznie tylko kwestye czysto obchodzące Towarzystwo, przeto sprawy treści ogólnej, będące na porządku dziennym Rady państwa, nie mogą być rozbierane.

Dr Kozłowski wobec tego faktu stawia wniosek: aby zarząd Towarzystwa postarał się o rozszerzenie statutu w tym kierunku, aby Towarzystwo było organem przemysłu gorzelniczego. Wniosek ten uchwaliło Walne Zgromadzenie i poleciło poprawić statut w tym duchu zarządowi Towarzystwa.

Przewodnictwo Walnego Zgromadzenia obejmuje zastępca przewodniczącego p. Wdówka i udziela głosu p. Hordyńskiemu, aby postawił swój wniosek, który już uzyskał aprobatę zarządu. P. Hordyński stawia i motywuje wniosek, aby każdy z członków Towarzystwa w razie smutnego doniesienia o śmierci jednego z członków Towarzystwa, na wzór Towarzystwa niemieckiego szląskich zarządców gorzelń przysłał na ręce zarządu składkę, ktorej wysokości nie oznacza z góry. Składka ta uchwalona na każdym Walnym Zgromadzeniu obowiązuje na czas od jednego do drugiego Walnego Zgromadzenia i służy jako jednorazowa zapomoga dla wdowy lub rodziny zmarłego, aby w pierwszej chwili przyjść z pomocą materyalną rodzinie zmarłego członka.

Po krótkiej dyskusyi uchwalono na rok pierwszy 50 ct. jednorazowej zapomogi. Na tem przerwano przedpołudniowe obrady.

(Dokończenie nastąpi).

Awizowanie posyłek frachtowych przez poczty. Deputacya przemysłowców wiedeńskich wręczyła znajdującym się w Wiedniu dyrekcyom Towarzystw kolejowych podanie, aby system awizowania frachtów przez poczty został ulepszony, gdyż dotychczasowa manipulacya opóźnia bieg interesów i częstokroć straty przyczynia. Podanie, na którem podpisało się około 1100 najpoważniejszych firm wiedeńskich, zaznaczyło również tę okoliczność, iż p. minister handlu pozostawia Towarzystwom kolejowym w tym względzie swobodę działania. Ze strony dyrekcyj kolejowych udzielono deputacyi zapewnienia, iż podanie zostanie wziętem pod baczną rozwagę na najbliższej konferencyi dyrektorów Towarzystw kolejowych, i że dyrekcye uczynią zadość słusznym żądaniom, gdyż usunięcie niedokładności leży we wzajemnym interesie.

Ostatnie wiadomości.

Petersburg 18 sierpnia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* powiada: Proklamacya księcia Ferdynanda do sobrania bułgarskiego może być uważaną za otwarte wyzwanie, za namowę, wystósowaną do Bułgarów, aby uwolnili się zpod wszelakich zobowiązań. Z powodu artykułu *Nordd. Allg. Ztg* dziennik powiada: Jest on jasnym i najzupełniej poprawnym, a nie stanowi dla nas żadnej niespodzianki. Oczekiwaliśmy go ze strony organu berlińskiego, podobnie, jak nie przestajemy liczyć na to, że zachowanie się księcia osądzonem zostanie w tenże sam sposób przez wszystkie rządy. Co do samego księcia, *Journal de St. Petersbourg* tak się w końcu wyraża: Zdaje się, iż jest on zupełnie świadomym własnowolnego zerwania z prawem publicznem; dąży on, nie powiedzielibyśmy rezolutnie, ale ślepo i pospiesznie, po drodze awantur.

Petersburg 18 sierpnia. Dzienniki tutejsze uważają odezwę księcia Koburgskiego do sobrania za najbrutalniejsze pogwałcenie traktatu berlińskiego i wyrażają przekonanie, że mocarstwa nie pozostawią tego czynu bez kary. *Nowoje Wremia* widzi w rzeczonej odezwie ogłoszenie niepodległości Bułgaryi. Powołując się na komunikaty *Journal de St.-Petersbourg* i *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, dzienniki domagają się, aby wszystkie mocarstwa poczyniły energiczne kroki, jeżeli nie uważają traktatu berlińskiego za wygasły.

Z Petersburga donoszą, iż wicegubernator kielecki, Miller, mianowany został gubernatorem płockim.

Z Berlina zapewniają, że wszystkie prawie fabryki spirytusu w Niemczech przystąpiły do koalicyi przeciw przywozowi spirytusu z Rosyi. Tutejsze stowarzyszenie fabrykantów spirytusu ogłosiło drukiem broszurę, przemawiającą za projektem utworzenia banku dla tranzakcyj spirytusowych. Broszura twierdzi, że gdy bank powyższy zostanie założony, spirytus rosyjski ustąpi z Hamburga i wywozowi tegoż do Niemiec położoną zostanie tama.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 19 sierpnia. Dr Zygmunt Węclewski, profesor filologii klasycznej na tutejszym uniwersytecie, członek krakowskiej Akademii umiejętności, zmarł dzisiaj rano.

Wiedeń 19go sierpnia. Wszystkie mocarstwa zanotyfikują Porcie, że akcya ks. Koburgskiego jest nielegalną, ale wstrzymają się od wszelkich propozycyj. Nie przyjdzie też wcale do interwencyi mocarstw, gdyż tylko Porta jest do tego uprawnioną. Rosya nagli Portę do interweniowania, ale Porta nie zgadza się na to, gdyż obawia się, że opór Bułgarów mógłby wstrząsnąć całym Wschodem. Upłynie wiele tygodni, zanim wogóle powziętą będzie jakaś decyzya dyplomatyczna, mimo jednomyślnych zapatrywań mocarstw, a wówczas dopiero praktyczne wykonanie tej decyzyi będzie wątpliwem. Powodzenie ks. Koburgskiego zależy więc od porządku i siły wewnątrz Bułgaryi. Ks. Koburgski ma czas i wolne ręce, i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo, mimo, iż go dyplomacya potępia. Zdaje się, iż Rosya myśli o innych korzyściach na wypadek, jeśli jej się nie uda wywołać w Bułgaryi przewrotu na swą korzyść. W każdym razie wchodzi tu w grę cały traktat berliński.

Berlin 19go sierpnia. Cesarz Wilhelm cierpi znów na boleści pęcherza.

Berlin 19go sierpnia. Zapewniają znowu, że przy sposobności podróży Cesarza rosyjskiego do Kopenhagi, a Cesarza niemieckiego na północne manewra, obaj Cesarze spotkają się w umówionem miejscu.

Berlin 19go sierpnia. Na ogólny wiec rękodzielników w Dortmund przybyło 350 delegatów. Schorlemer przy powitaniu nazwał t. zw. wolność przemysłową przywilejem dla kilku, a nędzą dla ogółu; żądał obowiązkowych cechów. Wolna konkurencya jest kłamstwem, słaby przeciw silnemu nie poradzi. Należy wyrzucić nazwę pracodawca, a wrócić do nazwy majster; na wsi są wszyscy rolnikami. Dowód uzdolnienia jest niezbędnym, wszak istnieje w licznych gałęziach. Obrady idą w tym duchu: potrzebną jest zgoda majstrów z towarzyszami, a wyzwolenie wszystkich od przewagi kapitału.

Rzym 19 sierpnia. *Voce della Verita* ogłasza petycyę, wystósowaną do parlamentu przez „ogólny stały komitet katolickich kongresów" w sprawie pojednania z Papieżem. Petycya żąda, ażeby parlament przyczynił się do przywrócenia Papieżowi położenia, „w którem by od niczyjej władzy nie był zależny i używał zupełnej wolności."

Londyn 19 sierpnia. *Standard* pisze: Kwestye wschodnie zostaną rozstrzygnięte dopiero podczas rozstrzygania się losów nad Renem.

Londyn 19 sierpnia. W północnych Indyach cholera sprawia gwałtowne spustoszenia. Powodem są ciągłe deszcze po długiej posusze.

Konstantynopol 19go sierpnia. Kłopoty finansowe Porty rosną z każdym dniem; układy z bankiem ottomańskim o nową pożyczkę na zastaw ceł rozbiły się; Porta lęka się wydać z ręki ostatnich źródeł dochodów. Susza niezmiernie zaszkodziła zbiorom; dziesięcina niewiele przyniesie. Koncesya na budowę kolei azyatyckich przyniesie nieco pieniędzy, lecz układy o szczegóły dużo jeszcze zabiorą czasu. Tymczasem jest brak pieniędzy, a oddawna zalegają pensye i żołdy; to także niepoślednie powody, że Porta nie może podjąć żadnej polityki stanowczej.

Telegramy biura koresp.

Babelsberg 19 sierpnia. Na obiedzie galowym, ku uczczeniu urodzin Cesarza austryackiego wydanym, wzniosła cesarzowa toast na pomyślność Cesarza austryackiego. Kapela pierwszego pułku gwardyi zaintonowała hymn austryacki.

Cesarz jest słaby.

Paryż 19 sierpnia. Na bankiecie kupców paryskich miał Rouvier mowę, gdzie ponownie zaznaczył politykę pojednawczą rządu i oświadczył, że pragnie wszystkich Francuzów na gruncie republikańskim pojednanych widzieć, aby jedność francuska wtedy się objawiła, gdy rząd odwołać się będzie zmuszony do wszystkich sił kraju.

Londyn 19-go sierpnia. Izba niższa przyjęła dotychczas jeszcze niezałatwione poprawki Izby wyższej do irlandzkiego bilu agraryjnego. *Daily News* dowiadują się, że ministeryum wczoraj powzięło zamiar zgnębienia ligi narodowej w Irlandyi.

Moskwa 19 sierpnia. *Gazeta Moskiewska* wzywa rząd do energicznych kroków względem Bułgaryi. Okupacya na razie nie jest konieczna. Wystarczy obecnie oświadczyć Wys. Porcie, która dwuznaczną rolę odgrywa, że w razie, gdy takowa w Bułgaryi i Wschodniej Rumelii, trzymając się ściśle traktatu berlińskiego, porządku nie przywróci, ze strony Rosyi za naruszenie traktatu berlińskiego przez ks. Koburgskiego, do odpowiedzialności będzie pociągniętą. *Gazeta Moskiewska* wskazuje przytem na okupacyą Trebizondy i Erzerum przez Rosyę.

Kalofer 18 sierpnia. Eskorta z muzyką odprowadziła wczoraj księcia Koburgskiego z Tirnowy do wąwozu Szypka. W St. Mikołajowie zjadł książę śniadanie, poczem udał się w dalszą podróż przez Kazanlik do Kaloferu, gdzie przenocował. Dzisiaj zrana odjechał książę do Filipopolu, gdzie prawdopodobnie przez kilka dni zabawi.

Kursa. Wiedeń 19 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·55. — Renta austr. srebrna opod. 82·80. — Renta 4% złota austr. 112 95. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 885·—. — Akcye kredytowe 280 90 — Londyn 125 85. — Napoleony 9 95. — Dukaty 5·94. Marki 61·50. — 5% Renta węg. papier. 87·45.—. 4% Renta węg. złota 100·55—. Losy prem. węg. 121·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·40. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 222 —. — Akcye kolei Karola Ludwika 212·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·75. — Akcye kolei południowej 81·50. — Ruble 109·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy:

Berlin 19 sierpnia. — Banknoty austryackie 162·40. — Krótki Wiedeń 162·35. — Banknoty ros. 178·30. — 5% Listy zast. Polskie 56·—. — 4% Listy Likw. Polskie 51·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·50.— Akcye austr. kredytowe 457·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.
(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	109 50	110 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 93	6 —
20-to frankówka ważna	9 92	10 —
Imperyał ważny	10 23	10 29
Rubel srebrny obrączkowy	1 38	1 48
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 35	81 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
6% „ „ „	94 75	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 --
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 50
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „ „	98 60	99 50
5% „ „ „ „ „ „	101 25	102 --
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	47 —	49 —
5% „ „ „ „ „ „ „	42 —	45 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	212 —	213 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 —	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 --	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	18 75
„ „ Stanisławowa	29 75	31 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 30	16 85
„ „ węgier. „ „	10 40	11 -

Wiedeń 18 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 55	81 75
4⅕% „ srebrna	82 75	82 95
4% „ złota	113 15	113 35
5% „ papier. nieop.	96 50	96 70
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 25	136 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	164 25	164 75
„ „ 1864 „ 50 „	163 75	164 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 50	151 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 —	115 -
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	104 70
Galicyjskie „ „	104 40	105 10
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	—	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	106 50
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 40	105 10
Węgierskie „ „	104 40	105 10
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 40	105 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	107 25	107 75
Boden-Credit austryackie . . 80 „	233 25	233 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 20	282 40
„ Bank węgierski . . . 200 „	288 75	289 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	565 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	884 —	886 —
Unionbank . . . . 200 „	207 75	208 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	151 -	151 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	91 75	92 35
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 --	182 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	395 —	397 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2504	2507
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	212 75	213 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	145 25	145 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 75	224 25
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 50	161 -
„ „ Lit. B. . 200 „ „	167 75	168 25
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	187 25	187 75
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	179 75	180 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	226 25	226 75
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	82 —	82 25
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	169 —	170 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	165 50	166 —
„ Westb. . . . . 200 „ „	165 50	166 -
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	125 —	125 60
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 40	101 80
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 75	102 25
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 —	101 --
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	98 75	99 25
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 —	— —
5% „ „ „ „ „	101 50	101 70
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	101 70
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	96 —	97 --
5% „ „ Hipot. „ prem.	103 50	103 90
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 70	104 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 75	102 25
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 50	102 —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 40	99 90
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 40	101 80
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 —	— -
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 -	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	101 -	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 20	100 50
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	101 75	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 75	82 25
„ nieop. „ „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	107 —
„ „ Lit. B 200 „ „	104 70	105 20
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 -	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	92 30	92 90
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 70	100 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— -	200 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 70	142 30
„ „ złot. 200 złr. 5%	122 25	123 -
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 75	103 25
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 65	99 95
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 —	99 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 —	99 40
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	101 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 25	119 75
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	127 75	128 25
„ Węgierskie . . „ 100	121 50	122 —
„ Tureckie . . . fr. 400	15 50	15 90
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 30	8 60
Kredytowe . . . . . . „ 100	180 25	181 -
Clary . . . . „ 42	47 —	47 50
3 8/10% Donau-Dampfsch. . „ 105	114 75	115 50
Insbruku . . . . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	25 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 —	49 —
Palffy . . . . „ 42	48 —	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	16 40	16 70
„ „ węgier. „ 5	10 70	11 —
Rudolfa . . . . „ 10	20 25	— —
Salma . . . . „ 42	60 50	61 —
Salzburskie . . . . . „ 20	23 25	23 75
St. Genois . . . . . . „ 42	59 —	59 70
Stanisławowskie . . . . „ 20	30 —	30 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	136 50	137 50
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza . . . . „ 21	48 25	48 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	9 96	9 97
Imperyały rosyjskie	10 26	10 28
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 27	11 29
Marki niemieckie za 100 marek	61 52	61 60
Rubel papierowy za 100 rubli	109 50	110 —

Lwów 17 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	280 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 25	102 25
4% „ „ „ „ „	95 50	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	96 —	97 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 18 sierpnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne I ser.	101	30	101	50
„ „ „ V „	--	—	100	90
4% Listy likwidacyjne	—	—	93	—
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	25
„ „ „ III „	—	—	99	75
„ „ „ IV „	—	—	99	75
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	—	—	—	—
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	—	—	—	—

Panna z Poznańskiego, z dobrego domu, muzykalna, mówiąca słabo po polsku, pragnie się w tym języku wydoskonalić, i w tym celu życzy sobie przyjąć w domu polskim i katolickim w Galicyi miejsce towarzyszki starszej pani lub do wyręczenia pani domu w gospodarstwie domowem. Łaskawe oferty pod lit. *O. Z.* przyjmuje Administracya „Czasu“. (1857-1-4)

W ZAKŁADZIE OŚMIO-KLASOWYM ŻEŃSKIM
Teodory z Trzetrzewińskich Jasińskiej
w Nowym Sączu
rozpoczyna się kurs nauk dnia 1 września b. r., wpisy zaś od dnia 24go sierpnia codziennie od godziny 11ej do 4ej. (1855-1-2)

Praktykant zamiejscowy, dobrego prowadzenia, znajdzie miejsce w handlu *Emila Kunz* w Tarnowie. (1858-1-3)

PRAKTYKANTA

potrzebuje handel galanteryjny **M. Głodzińskiego w Tarnowie.** (1800-1-3)

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English school for young ladies,

Kurs dalszego kształcenia, Pensyonat i Ogród frebłowski dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 1go września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się — a zgłoszenia w lokalu szkolnym

przy ul. Poselskiej pod L. 20.

G. Rehefeld,
(1852-1-6) właścicielka zakładu.

OGŁOSZENIE.

L. 12106/2440. (1793-3-3

Celem umorzenia podatków zaległych, należytości prawnych i innych ciążących na dobrach Bolęcin w powiecie Chrzanowskim, wydzierżawione zostaną grunta i znaczna ilość łąk do obszaru dworskiego należących, wraz z prawem propinacyi w 2 karczmach dworskich.

Czynsz dzierżawny ustanawia się z tych dóbr z prawem propinacyjnem na złr. 2500 rocznie.

Wydzierżawienie nastąpi zapomocą pisemnych ofert, następnie przystąpi się do ustnej licytacyi.

Każdy przystępujący do licytacyi winien jest złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum w kwocie 250 złr.

Dzierżawca zaś obowiązany będzie złożyć tytułem kaucyi złr. 835 w gotówce, do której wadyum doliczonem zostanie.

Licytacya odbędzie się w c. k. Starostwie Chrzanowskiem dnia 1 września r. b. zrana o godzinie 9ej.

Oferty przyjmowane będą w dniu wymienionym do godz. 12 w południe.

Bliższe warunki tej dzierżawy można przejrzeć w c. k. Starostwie.

Z c. k. Starostwa
w Chrzanowie, d. 9 sierpnia 1887 r.

Prof. Puchnera pensyonat w Lincu. w Górn. Austryi
DLA (1718-3-3)
akademików handlowych.
Programy darmo.

Bedeutenden Nebenverdienst
kann sich Jeder ohne Risico durch den Verkauf von Losen auf Raten im Sinne des Gesetzes, schaffen. — Anträge an das BANK und WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des „MERCUR“ (1789-7-10)
S. Politzer,
Budapest, Dorotheagasse Nr. 12.

ZARZĄD
piekarni parowej V. TILLA w Gracu

poleca celem bezpośredniego sprowadzania pocztą:

4 kilo netto **najlep. biszkoptów waniliowych** w skrzyneczkach pocztowych po 5 złr. **opłatnie.**

4 kilo netto **najlep. cynamonowych biszkoptów** w skrzyneczkach poczt. po 3 złr. 50 ct. **opłatnie.** [1681-13-23]

MARYAN RUDNICKI

nauczyciel muzyki,
mieszka w Rynku Kleparskim pod Nrem 9, na I. piętrze,
udziela lekcyj na fortepianie i śpiewu. (1826-3-5)

Nowy pensyonat dla chłopców.
Zdrowe utrzymanie, pilny dozór, konwersacya francuzka i fortepian do użytku, a na żądanie także nauki przygotowawcze w językach polskim, niemieckim, rosyjskim i francuskim.
Bliższa wiadomość: **J. A., Kraków, ul. Krupnicza Nr. 17.** (1844-2-6)

Dla Rodziców!

Pochodząca z Warszawy rodzina, chętnieby przyjęła na stancyą pod dogodnemi warunkami **chłopców** uczęszczających do szkół. Staranne i sumienne utrzymanie, niemiecki dozór zapewniony. Nadto Pani domu jest rodowitą Francuzką, dyplomowaną i doświadczoną nauczycielką, przeto może udzielać osobno prywatnych lekcyj w tym języku. Konwersacye w domu prowadzi się przeważnie w języku francuskim, lub na żądanie w niemieckim.

Mieszkanie blisko wszystkich szkół.

Wiadomość przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 7, na I. piętrze. (1841-2-2)

OBWIESZCZENIE

L. 3101. (1798-2-3)

Gmina miasta Sambora wypuszcza w dzierżawę na lat 6 lub 9 browar miejski z urządzeniem i prawem wyrobu piwa w takowym, tudzież z budynkami gospodarczemi i ogrodem od 1go stycznia 1888 r., temu przedsiębiorcy, który najkorzystniejsze poda warunki.

Licytacya odbędzie się dnia 19go października 1887 r. od godziny 10 przed południem.

Oferty pisemne przyjmowane będą przed licytacyą tylko do godziny 12 przed południem w dniu licytacyi. — Po ukończeniu ustnej licytacyi, a następnem otwarciu ofert pisemnych — nie będą uwzględniane żadne oferty ani ustne ani pisemne.

Jako cenę wywołania ustanawia się dotychczasowy czynsz roczny 3595 złr.
wadyum na . . . . . 359 „

Szczegółowe warunki tej dzierżawy przejrzeć można w tutejszym Urzędzie.

Magistrat kr. w. miasta Sambora,
dnia 6 lipca 1887 r.
Dr. Budzynowski.

700—800 metrów rur żelaznych w dobrym stanie, 2" średnicy, kupi browar parowy *J. L. Klominka* w Trzcinicy, na kol. Transwersal. (1832-3-3)

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze kartę korespondencyjną do księgarni nakładowéj w Lipsku, w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych.“** W pomienionéj książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymowniéj, **iż bardzo często pojedyńczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorób, któreby się mogły zdawać nieuleczalnémi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiéj słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych.“ Za pomocą téj książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie **żadnych wydatków na przesyłkę.**

(1524-28-)

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli pień przebijamy, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; — jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku. [1207 6]

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery — Cena słoika z opisem użycia **1** złr **50** c.

W Krakowie W. Redyk apt. we **Lwowie** Z. Rucker apt., w **Kopyczyńcach** M. Reder apt.

Do nabycia w Wiedniu we wszystkich większych aptekach — również w aptece **Fil. Neusteina,** I., Plankengasse.

SZTUCZNE NAWOZY.

1) **Guano-Superfosfat**
preparowane z 18% kwasu fosforowego 4 złr. 20 centów.

2) **Spodium-Superfosfat**
preparowane z 15—16% kwasu fosforowego 3 złr. 55 centów.

3) **Spodium-Superfosfat**
preparowane z 14—15% kwasu fosforowego 3 złr. 50 centów.

4) **Amoniak-Superfosfat**
z 3½% azotu i 13—14% kwasu fosforowego 4 złr. 50 centów.

Ceny powyższe rozumią się za 50 kilo w Tarnowie z workiem, obejmującem 75 kilo.

Gatunki Nr. 1) i 2) znajdują się na składzie, zaś Nr. 3) i 4) jak niemniej i inne gatunki sztucznych nawozów mogą być według zamówienia dostarczone w możebnie najkrótszym czasie.

Przy większych i wczesnych zamówieniach ceny powyższe zostaną zniżone.

Zawartość jakości jest zagwarantowaną, a każda analiza oparta na świadectwie stacyi probierczej państwowej uznaną będzie. [1751-8-12]

W. Müldner i Spółka
w Tarnowie.

SZTUCZNE NAWOZY.

SUBSKRYBCYA NA FABRYKĘ SKÓR.

Komisya wybrana podczas walnego Zgromadzenia delegatów Związku, w myśl danego sobie upoważnienia

otwiera subskrybcyę
na fabrykę wszelkiego rodzaju skór
pod firmą

PIERWSZA GARBARNIA ZWIĄZKOWA w Rzeszowie,

Towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Warunki subskrybcyi:

Pojedynczy udział wynosi 200 złr. Każdy członek subskrybować może dowolną ilość udziałów.

Przy podpisaniu subskrybcyi należy uiścić 5 złr. na rzecz funduszu rezerwowego, oraz pierwszą wpłatę przynajmniej w wysokości 10 złr. od każdego subskrybowanego udziału.

Komisyi przysługuje prawo ograniczyć subskrybowaną ilość udziałów. **Z dniem 8 września 1887 roku subskrybcya będzie zamkniętą.**

Subskrybcyę przyjmuje:

we **Lwowie** i w zastępstwach prowincyonalnych: **Bank krajowy dla królestwa Galicyi i Lodomeryi;**
w **Krakowie: Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.**

Rzeszów, dnia 30 lipca 1887 r. (1788-2-3)

Przewodniczący komisyi:
Karol hr. Scipio.
Członkowie komisyi:
Aleksandrowicz Adolf. Terenkoczy Władysław.
Dr. Reich. Żardecki Bolesław.

Wina szampańskie

Extra (demi-doux **Extra-Dry** (sec **Crémant Rosé** (demi-doux,
firmy **George Goulet** w Reims
DOSTAWCY DWORÓW
Cesarzowej Indyi i Królowej Wielkiej Brytanii,
Króla Holenderskiego, [1548 4]
Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii,
we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicyi.

Oryginal. normalną bieliznę

(system prof. G. Jaegera)
DLA MĘŻCZYZN, KOBIET I DZIECI,
ze słynnej fabryki
Jan Hampf i Synowie w Schönlinde,
szczególność koszul dla c. k. pp oficerów i turystów, ma na sprzedaż
Ignacy Kessler.
Główny skład w Wiedniu. I., Bauernmarkt Nr. 4.
Filia w Wiedniu, I., Bognergasse Nr. 15.
Bardzo tanie ceny letnie.
Uprasza się dokładnie uważać na adres.
Zamówienia punktualnie za zaliczką. (1410-26 45)

NATURALNY
BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY.

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. [1697-9-10]

C. k. patentowane higieniczne wyroby dla racyonalnego pielęgnowania ust i zębów
Dra med. C. M. Fabera
przybocznego lekarza ś. p. cesarza meksykańskiego, kawalera legii honorowej itd. w Wiedniu.

Esencya do ust Eucalyptus
(odznaczona 1878 w Paryżu)
wyborna antiseptyczna i antimiazmatyczna, ochronna przeciw błonicy, doskonała we wszelkich cierpieniach szyi, w niemiłej woni z ust i żołądka, psuciu zębów itd. Wielce polecenia godna dla dzieci do płukania ust przed szkołą i po szkole. Niezbędna do odwaniania pokoi. Cena flaszeczki 1 złr. 20 ct. (1568-4-)

Specyficzne mydło do ust „Puritas“.
Jedyne kiedykolwiek na wystawie powszechnej (w Londyuie 1862) odznaczone medalem, ponieważ jest najstosowniej. i najdelikat. środkiem konserwującym zęby. Cena puszki 1 złr.

Poręczone szczoteczki zębowe Puritas
z prasowanego bukszpanu i chemicznie odtłuszczonej szczeci. Sztuka 50 cent. Do nabycia w **Krakowie** u Wilh. Fenza i J. F. Fischera, w **Nowym Sączu** u apt. W. Filipka i R. Jakubowskiego.
Główny skład rozsyłkowy w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.

Istniejący od lat 20 **pensyonat** dla młodzieży męskiej niedorosłej, **przeniesiony został z dniem 1 lipca b. r. do domu przy ulicy Sławkowskiej Nr. 11.** (1643-6-10)
ANTONI GETTLICH
dyrektor szkół miejskich.

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu
Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera** w **Lisku**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(978-20

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie
NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA
LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriel w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO. [1574-8-]

Dra Hartmanna Auxilium

najlepszy środek leczniczy bez wstrzykiwania na wycieki, jest do nabycia za złr. 2·00 w aptece **W. Redyka w Krakowie.**

Uwaga. Pan Dr. Hartmann, specyalny lekarz w chorobach płciowych i osłabieniach, ordynuje codzień od godz. 9—6 w swoim zakładzie (także listownie) (1694-27-)

w Wiedniu, Lobkowitzplatz 1, I. piętro.

Zaziębienie
słabość żołądka (niestrawność, odbijanie, nudność) łagodzi i usuwa
C. Stephana Wino Cocowe.
Oryginalne flaszki
(z marką ochronną)
po 75 ct. i 1 złr. 50 ct.

Do nabycia w **Krakowie** u **E. Radlera** a t., **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. (197-13-15)

Panów, którzy są w posiadaniu dokumentów dotyczących **stłumienia powstania 1863 r.** (proklamacye namiest. hr. Berga, jenerał-gubernatora Murawiewa, plakaty z Warszawy, Wilna, Mińska itd. z tego czasu) uprasza się, ażeby pożyczyli je na przeciąg dwóch tygodni niemieckiemu literatowi celem literackiej pracy. (1719-2-3)

Oferty przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu** pod liter. **„R. 995“.**

Pokorna prośba.

Niżej podpisana biedna, czworgiem drobnych dziatek obarczona, wdowa, Polka, pragnąc posyłać do gimnazyum w Krakowie dwunastoletniego synka, chłopca wielkich zdolności, który ukończył 4-klasową szkołę w Podgórzu (otrzymawszy wzorową cenzurę i pierwszą nagrodę), udaje się, dla braku funduszów, z prośbą do litościwych serc Szanownej Publiczności o łaskawą pomoc w zapłaceniu opłaty szkolnej i książek, a jeśli można i w starej odzieży tak dla chłopca jak i dla dziewczątek młodszych, których wyżywić i przyodziać, pomimo wysiłku pracy, nie jestem prawie w stanie.

Bóg niech nagrodzi Dobrodziejów moich!

Z głębokim szacunkiem
Katarzyna Theimer, wdowa w Podgórzu, (przy Krakowie) ulica Salinarna Nr. 223, dom p. Litwińskiego.

C. k. Auskultant sądowy
z czteroletnią praktyką sądową — poszukuje umieszczenia u c. k. Notaryusza za miernem wynagrodzeniem. — Adres: **J. J. poste restante Tarnobrzeg.** (1849 2-9)

Potrzebuję **koncypienta** egzaminowanego **N. Więckowski,** notaryusz w Tarnowie. (1836-3 3)

Architekt i konces budowniczy
Antoni Siedek
mieszka teraz we własnym domu przy ul. **Lubicz 19,**
w willi Wandy, naprzeciwko ogrodu Strzeleckiego. [1725-9-9]
Biuro znajduje się tymczasowo przy budowie hotelu Lwowskiego.

Wyżeł, rasy angielskiej par force tresowany, na pola i na błota, w drugiem polu, do sprzedania. Wiadomość: *Rudolf Janota*, Porzyna, poczta Niepołomice. (1833-3-3)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1635-10-]

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powiet ze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (87 14)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w BERNIE (Morawa) Grosser Platz Nr. 19,
poleca swój wyborny skład na każdą porę roku, jakoteż sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa, jakoteż dla urzędów lasowych, straży ogniowych i t. d. — Wzory bezpłatnie. [1664-3-40]
Skład założony w roku 1842.

W Wiedniu, obwód miejski Wieden, HOTEL „GOLDENES LAMM“.

Wedle urzęd. wykazu obcych jeden z najwięcej uczęszczanych hoteli. Bardzo dobre położenie, w pobliżu c. k. nadwornej opery. Przeszło 100 pokoi od 90 ct. wzwyż. Drukowane taryfy pokojowe. Uznana dobra restauracya. Kolej konna i omnibusy we wszelkich kierunkach. (1418-12-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drnkarui *Józef Łakociński.*